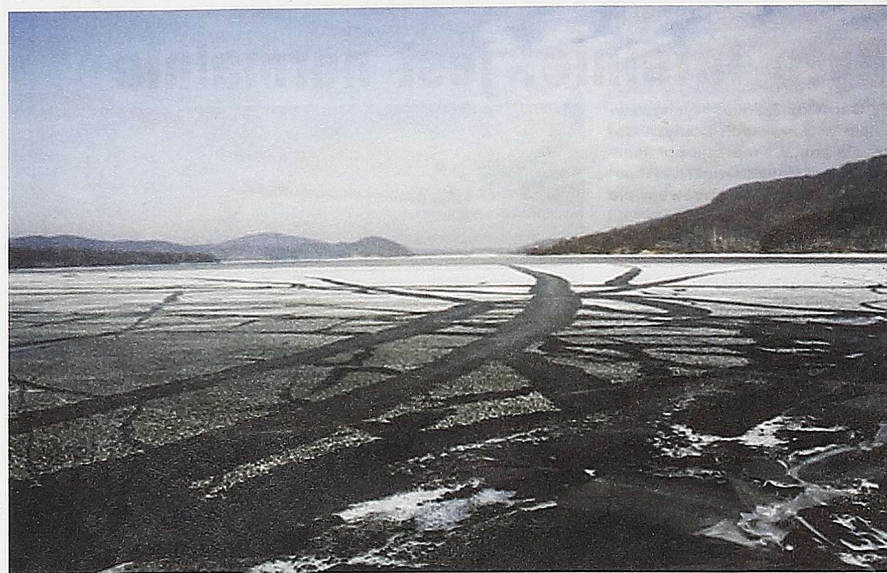




Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Sanok - Solina - Ustrzyki - Zagórz

BURZA W SZKLANCE WODY?

Gdyby dzisiaj ktoś chciał sobie popływać po Zalewie Solińskim skuterem wodnym czy ślizgaczem, miałby do tego pełne prawo. Rozporządzenie wojewody, które ustanawiało zalew strefą ciszy, przestało obowiązywać. A nowej regulacji na razie nie ma...



Na razie wody zalewu są skute lodem i nikt na nich nie pływa. Co będzie, jak lody stopnieją?

Fot. A. Bujalski

Nim spłyną lody

- Obawiamy się, że strefy ciszy na Solinie nie będzie – mówi Andrzej Parzyka z Polańczyka. – Jak tu wpuszczą motorówki i skutery wodne, to będzie nieciekawie. Naszym atutem jest spokój i dzikość, a nie Mc Donald i ryk silników.

- Mam niewielką działkę z dostępem do brzegu zalewu – mówi jeden z mieszkańców Wołkowyi. – Jestem przeciw wpuszczeniu na wodę motorówek. Ale mój sąsiad nie ukrywa, że jest zainteresowany tym, żeby mogły tu pływać.

- Rozporządzenie wojewody rzeczywiście straciło moc prawną – stwierdza wicestarosta leski Stanisław Szelażek. – Ale na razie jezioro jest skute lodem i nikt na nim nie może pływać. Myślę, że jak lody stopnieją, to ta sprawa już będzie do końca uregulowana.

Gminy są przeciw

Jezioro Solińskie leży na obszarze trzech gmin: Solina, Czarna i Ustrzyki Dolne. Dlatego samorządy gminne określają swoje stanowiska w sprawie być albo nie być strefy ciszy nad zalewem...

- Zdecydowanie jestem przeciw jej wyeliminowaniu. Wielu turystów przyjeżdża w Bieszczady po to, żeby tu wypocząć w spokoju – mówi Henryk Suluja, burmistrz ustrzycki. - Nasza gmina ma ujęcie wody pitnej na Jeziorze Solińskim. Udostępnienie zalewu dla motorówek, skuterów wodnych itp. wpłynęłoby negatywnie na czystość tych wód. Nie wspomnę już o negatywnym wpływie na florę i faunę jeziora i jego otoczenia.

Również gmina Solina jest przeciw motorówkom na zalewie. Swoje stanowisko w tej sprawie Rada Gminy

Solina przekazała już do Rady Powiatu w Lesku.

- Myślę, że rady obydwu powiatów nie zniosą obostrzeń, które były zawarte w rozporządzeniu Wojewody Podkarpackiego – oświadcza wójt soliński Zbigniew Sawiński. - Naszym zdaniem celowe byłoby nawet zaostrezenie tych zasad poprzez np. całkowity zakaz (z wyłączeniem policji) pływania motorówkami w godzinach nocnych (od godz. 22.00 wieczorem do godz. 6.00 rano) czy bezwzględny nakaz używania paliwa ekologicznego lub silników elektrycznych.

c.d. na s. 2

Anglistów i inne języki
Atrakcyjne zarobki

lektorzy@okcjo.com.pl

Bez remontów torowisk jazda pociągów może się skończyć w każdej chwili. Na porządne remonty w najbliższym czasie nie ma widoków, bo nie ma pieniędzy.



- Pociąg Zagórz-Chyrów to kiepski interes – mówią szefowie regionalnych kolei
Fot. T. Szewczyk

JEST LEPIEJ, ALE NIE ZA DOBRZE

W 2005 r. wyraźnie wzrosła liczba pasażerów pociągu międzynarodowego Zagórz-Chyrów. Nie oznacza to jednak jakiejś istotnej poprawy efektywności tej linii. Nadal koszty, związane z jej utrzymaniem, są o wiele wyższe od przychodów.

Nie powinny jeździć

Torowiska na trasie Zagórz-Krośnice są w bardzo złym stanie technicznym. Nie można się temu dziwić. Ostatni poważniejszy ich remont został przeprowadzony w 1967 r.

- Przez 40 lat robiono tu niewiele. Jeździmy tu z szybkością 20 km/godz., bo tak jest bezpiecznie. To się prędko nie zmieni, bo nie ma pieniędzy na infrastrukturę kolejową. Wszystkie in-

westycje kończą się praktycznie na linii Wisły – stwierdza Andrzej Kościelniak, dyrektor Zakładu Linii Kolejowych w Rzeszowie.

- Żeby było ciepło, żeby było światło, pociąg powinien jechać z prędkością ok. 60 km/godz. Taka szybkość pozwala na prawidłowe działanie prądu – dodaje Zbigniew Górniak, dyrektor Podkarpackiego Zakładu Przewozów Regionalnych PKP w Rzeszowie. - Na odcinku Uherce Mineralne – Ustrzyki Dolne średnia prędkość pociągu to mniej niż 20 km/godz. Pomiedzy Zagorzem i Chyrowem pociągi nie powinny w ogóle jeździć.

c.d. na s. 4

KANCELARIA ADWOKATÓW I RADCÓW PRAWNYCH
Adwokat Zdzisław Witkowski,
radca prawny Piotr Manowski i partnerzy
SPÓŁKA PARTNERSKA

Wojtkowa 48
sobota: 9.00-17.00
tel.fax: 0134612322

Katowice
pon.-pt.: 8.30-16.30
tel.fax: 0327811118

www.prawobiznesu.com.pl

e-mail: prawobiznesu@prawobiznesu.com.pl

Nowoczesna
myjnia samochodowa

AUTO-GAZ, ON, Pb95

czynna pon. - piątek od 6.00 do 18.00
sobota - od 6.00 do 17.00

Atrakcyjne ceny!

Ustrzyki Dolne ul. Kolejowa 3
Tel./fax: 013+461+4221, Tel.: 013+461+4220

TANIE REMONTOWANIE

ABP
FAMLE, DOBIEPŁERA

9⁹⁹ zł/25kg
12⁹⁹ zł/25kg
29⁹⁹ zł/25kg

Klej do płytek wewnętrzny
Klej do płytek uniwersalny
Klej do płytek wzmocniony

Ustrzyki Dln., ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94 (za kinem)

"PROFIL"
SANOK UL. OKULICKIEGO 8
TEL. 46-320-09
Produkcja metalowa

OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY

INFORMACJE

Centrum się zmienia

Wkrótce powinny ruszyć prace związane z zmianami wyglądu centrum Leska. Będą prowadzone w kilku różnych miejscach. Na pewien czas mogą trochę utrudnić życie mieszkańcom miasta. Ale chyba warto będzie się trochę pomęczyć.



W planie jest także przebudowa fontanny

Fot. T. Szewczyk

- Cała inwestycja ma kosztować ok. 800 tys. zł. Ok. 500 tys. zł (125 tys. euro) to dofinansowanie ze środków unijnych z Narodowego Programu dla Polski '2003. Pozostałe pieniądze dołożymy z budżetu gminy. Umowa na dofinansowanie podpisana. Dokumentacja gotowa. Prace powinny się niedługo zacząć – informuje leski burmistrz Robert Petka.

Planuje się, że za te pieniądze w zabytkowej części miasta w tych miejscach, które są wyłączone z ruchu drogowego, wykonane zostaną nowe deptaki. Odnowi się elewację budynku komunalnego przy ul. Śliżyńskiego z zachowaniem elementów sztukatorskich. Również przeprowadzony zostanie remont elewacji zabytkowego budynku w rynku. Na placu przy kościele farnym powstanie parking. Gruntownie wyremontowane zostaną sfatygowane schody do amfiteatru. Przy Centrum Informacji Turystycznej stanie kiosk multimedialny.

Istotny wpływ na końcowy efekt tych wszystkich prac będzie mieć modernizacja lub uzupełnienie tzw. małej architektury (ławki, donice, kosze na śmieci itp.). Na pewno wielu mieszkańców Leska z niecierpliwością czeka też na przebudowę fontanny.

t. s.

Pół SUW-u za forszę z UE

Od grudnia 2005 r. trwa modernizacja stacji ujęcia wody w Polańczyku. Związane z nią prace mają być zakończone w lipcu b.r. Inwestycja finansowana jest z budżetu gminy, budżetu państwa i ze środków unijnych.

Całkowita wartość modernizacji SUW (po przetargu na wykonawstwo) ma wynieść 685 tys. zł. Niemal połowę tej kwoty – 325 tys. zł – gmina Solina pozyskała w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Roz-

woju Regionalnego - Priorytet 3 „Rozwój lokalny”. Z budżetu państwa dotacja wyniesie 10% wartości inwestycji. Pozostała część kosztów zostanie pokryta z budżetu gminy.

Modernizację SUW-u przeprowadza Zakład Instalacji Sanitarnych i Centralnego Ogrzewania Sp. z o.o. z Murnin k. Jarosławia.

- Jest to trzeci projekt realizowany przez naszą gminę w ramach ZPORR na lata 2005-2006. Wcześniej z tego programu były współfinansowane

BSS po wyborach...

Nie zamierza sięść na laurach

Bieszczadzkie Stowarzyszenie Samorządowe podsumowało ostatnią kadencję, wybrało nowe władze i wytyczyło cele na najbliższą przyszłość. – Robiliśmy przez cały czas swoje i nie sprawiliśmy zawodu mieszkańcom naszych gmin i powiatu – mówi przewodniczący BSS Piotr Korczak.

Zebrań sprawozdawczo-wyborcze BSS odbyło się 10 marca. Sprawozdania z mijającej kadencji przedstawili Piotr Korczak – przewodniczący Zarządu BSS, Wiesław Jasiński – przewodniczący Komisji Rewizyjnej BSS i Romuald Rak – skarbnik BSS. O aktualnej sytuacji w powiecie mówiła starościna bieszczadzka Ewa Sudół. Natomiast burmistrz ustrzycki Henryk Suluja poin-

formował o tym, co obecnie dzieje się w gminie Ustrzyki Dolne i jakie są plany samorządu gminnego na najbliższą przyszłość.

Zarządem BSS w nowej kadencji będzie kierował nadal Piotr Korczak. Jego zastępcą został Krzysztof Gąsior. W skład zarządu zostali wybrani także: Zygmunt Krasowski, Romuald Rak (skarbnik), Antoni Szewczyk (sekretarz) i Ryszard Zdziebko. W skład Komisji Rewizyjnej BSS weszli: Leokadia Bis, Wiesław Jasiński (przewodniczący) i Czesław Luty.

- Najpoważniejsze wyzwanie, jakie nas czeka w tym roku, to wybory samorządowe – mówi P. Korczak. – Uważam, że BSS nie ma żadnych powodów do wstydu. Bez względu na to, kto sprawował władzę w kraju, robiliśmy swoje. Każdy, kto ob-

serwuje pracę samorządu gminnego czy powiatowego, widzi, jak dużo udało się zrobić i wie, że 4 lata mijającej kadencji nie zostały zmarnowane. Nie zamierzamy sięść na laurach. Zabieramy się do opracowania programu wyborczego i wyłaniania ludzi, którzy wystartują w jesiennych wyborach jako nasi kandydaci na radnych gminnych i powiatowych. Naszym kandydatem na burmistrza będzie Henryk Suluja. Udowodnił, że bardzo dobrze radzi sobie z kierowaniem pracą samorządu gminnego. Z roku na rok jest coraz więcej inwestycji przy jednoczesnej poprawie kondycji finansowej gminy. Bylibyśmy także za tym, aby w następnej kadencji pracą starostwa nadal kierowała Ewa Sudół.

t. s.

PFRON wsparł powiat i...

Było fatalnie, jest normalnie

W Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Ustrzykach Dolnych dobiegła końca adaptacja pomieszczeń sanitarnych. Dzięki niej umywalnie zostały przystosowane dla osób niepełnosprawnych.

W dwóch umywalniach wymienione zostały instalacje elektryczna i wodno-kanalizacyjna. Zamontowano nowe urządzenia sanitarne przystosowane dla osób niepełnosprawnych. Ponadto poszerzono się otwory drzwiowe, by



Fot. T. Szewczyk

umożliwić korzystanie z sanitariatów, umywalni i łazienek osobom poruszającym się na wózkach. Dokonana została także wymiana posadzek na antypoślizgowe. Na ścianach położono nową glazurę i pomalowano pomieszczenia. Również pod kątem usuwania barier przebudowane zostały trzy przedsionki do węzłów sanitarnych.

- Było fatalnie, a teraz jest w końcu

normalnie – mówi kierownik internatu OSW Janusz Wilczak.

Prace adaptacyjne kosztowały ponad 70 tys. zł. Dotacja na ten cel z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych wyniosła ponad 57 tys. zł. Pozostała suma – ponad 14 tys. zł – pochodzi z budżetu powiatu bieszczadzkiego.

a. z.

Burza w szklance wody

c.d. ze s. 1

Revolucji nie będzie

Ostatecznie o tym, czy Zalew Soliński zostanie strefą ciszy, czy też zostanie ona zniesiona, będą decydować starostwie powiatów leskiego i bieszczadzkiego. Rady obydwu powiatów w najbliższym czasie mają przyjąć w tej sprawie stosowne uchwały. Jakże będzie ich stanowisko?

- Na razie nasza rada nie podjęła jeszcze decyzji – informuje starościna bieszczadzka Ewa Sudół. – Zdaniem moim i pracowników Wydziału Ochrony Środowiska należy utrzymać dotychczasowe zasady. Nie należy wpuszczać motorówek nie tylko z powodu hałasu, ale i dlatego, że Zalew Soliński jest źródłem wody pitnej dla wielu mieszkańców naszego regionu.

- Na dziś nie ma jeszcze uchwały Rady Powiatu. Myślę, że zostanie ona podjęta na sesji 28 marca – mówi wicestarosta leski Stanisław Szelażek.

- Owszem, jest silny nacisk, ale przeciwi wpuszczeniu motorówek na jezioro. Dziennie mamy po 2-3 protesty w tej sprawie. Moim zdaniem rozporządzenie wojewody będzie utrzymane, czyli nadal będzie obowiązywać zakaz pływania po zalewie motorówkami z wyjątkiem wyjątków. Nie sądzę, żeby tutaj była jakaś rewolucja. Obawy wędkarzy, żeglarzy, pływaków czy kajakerzy są chyba trochę na wyrost.

T. Szewczyk

PROMOCJA!
0% kosztów opłat manipulacyjnych

Europejski Fundusz Leasingowy

Ofertujemy nowym Klientom umowy leasingowe bez obciążenia kosztami opłat manipulacyjnych

Przedstawicielstwo Sanok, Kazimierza Wilk 6
tel.: 134642264, 134642266, fax: 134642268

„GB” zaproszona

Inicjatorzy i organizatorzy różnorodnych przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

- Kancelaria Prezesa Rady Ministrów do Sali Kolumnowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów na spotkanie z premierem Kazimierzem Marcinkiewiczem oraz ministrem sprawiedliwości Zbigniewem Ziobrą, ministrem transportu i budownictwa Jerzym Polaczkiem, ministrem rozwoju regionalnego Grażyną Gęsićką i wicepremierem, ministrem spraw wewnętrznych i administracji Ludwikiem Dornem;

- Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Departament Polityki Regionalnej, Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego i Podkarpacki Urząd Wojewódzki do Politechniki Rzeszowskiej na konferencję regionalną na temat programu operacyjnego „Rozwój Polski wschodniej”;

- Stowarzyszenie Polskich Mediów z Warszawy do Halli Widowiskowo-

Sportowej Ośrodka Sportu i Rekreacji w Zawierciu na Mistrzostwa Polski Dziennikarzy w Tenisie Stołowym;

- Sekretariat Grupy Partnerskiej Zielone Bieszczady i Fundacja Bieszczadzka Partnerstwo dla Środowiska do Urzędu Miasta i Gminy w Lesku na walne zgromadzenie Grupy Partnerskiej Zielone Bieszczady;

- Transparency International Polska i Fundacja Edukacji Ekonomicznej do Polskiego Centrum Kompetencji Administracji i Edukacji Ekonomicznej na szkolenie „Droga przez mękę, czyli od pomysłu do rozliczenia projektu w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego”;

- Grupa Partnerska Zielone Bieszczady, Fundacja Bieszczadzka Partnerstwo dla Środowiska oraz Fundacja Instytut Karpacki do Urzędu Miasta i Gminy w Lesku na konferencję podsumowującą realizację pilotażowego programu Leader+ w Bieszczadach;

- Galeria Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie na wystawę sztuki amerykańskiej „Twarze Ameryki. Portrety z kolekcji Terra Foundation For American Art. 1770-1940”, przygotowaną pod auspicjami

Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP oraz Ambasady Stanów Zjednoczonych w Polsce;

- TTG Polska w imieniu Narodowej Organizacji Turystyki Nepalu i Nepal-skiej Izby Turystyki do Warszawy na „Nepalski Wieczór”;

- Dyrekcja Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych w Ustrzykach D. do auli BZS na seminarium „Sylwetka hotelarza przyszłości”;

- Komitet Organizacyjny IV Akcji „Życie z Życia” do Iwonicza Zdroju na uroczyste rozpoczęcie społecznej akcji na rzecz transplantacji wśród młodzieży na Podkarpaciu;

- Grupa A05 do Centrum Kongresowego w Krakowie na XVI Krakowski Salon Turystyczny pod patronatem Marszałka Województwa Małopolskiego, Marszałka Województwa Podkarpackiego, Prezydenta Miasta Krakowa, Wojewody Małopolskiego, Prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej, Krakowskiej Izby Turystyki i Małopolskiej Organizacji Turystycznej.

Zawsze chcemy zaproszeń skorzystać. Nie zawadzą możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

„Gazeta Bieszczadzka” – Regionalny dwutygodnik samorządowy. Adres redakcji: 38 – 700 Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 31; tel. (013) 461-28-16, fax. (013) 461-28-16. Redaguje zespół. Redaktor naczelny Tadeusz Szewczyk. Wydawca: „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe, ul. 29 Listopada 31, tel. fax. (013) 461-28-16, e-mail: bieszczadzka@poczta.wp.pl. Konto: BS Ustrzyki Dolne, nr konta: 1326-37011-111/01; IBAN: 968621 0007 2001 0000 1326 0001. Ogłoszenia i reklamy: za 1 cm² wewn. numeru; 1,00 PLN – na 1 str. – 2,00 PLN; na ostatniej str. – 1,50 PLN. Nekrologi: 30,00 PLN za moduł o wym. 10 cm x 5 cm. Teksty sponsorowane: 30 PLN za 1 str. znormalizowanego maszynopisu. Ogłoszenia drobne (do 20 wyrazów) – 5,00 PLN. Do cen należy doliczyć podatek VAT. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami. Za treść reklam, ogłoszeń i listów redakcja i wydawca nie odpowiadają. Łamanie: Adam Leń. Warunki prenumeraty określa kolporter: „RUCH” S.A. Oddział w Rzeszowie. Druk: DjaF Kraków. Czasopismo stowarzyszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. Nakład 1500 egzemplarzy.

INFORMACJE

KPOLICYJNA KRONIKA

W Zwierzyniu (gmina Olszanica) 28 lutego rano kierujący autobusem „Mercedes 409D” Wojciech S. podczas cofania z posesji na drogę Zwierzyn-Uherce Mineralne wymusił pierwszeństwo przejazdu na jadącej volkswagenem pasattem Elżbiecie C. W wyniku zderzenia obu pojazdów pasażerka volkswagena Czesława O. doznała obrażeń i została przewieziona do szpitala w Lesku.

Ktoś kierujący nieustalonym pojazdem 28 lutego w Lesku uderzył w lewy bok prawidłowo zaparkowanego na ul. Broniewskiego peugeota 207, będącego własnością Kazimierza B.

W godzinach popołudniowych 28 lutego na ul. Przemysłowej w Lesku kierująca fiatem 126 p Elżbieta U. F. wymusiła pierwszeństwo przejazdu na fordzie escortie prowadzonym przez Marka D.

Rano 1 marca na parking przed sklepem „Delikatesy ABC” w Olszaniecy kierujący citroenem C-15D Jan B. podczas cofania nie zachował należytej ostrożności, wskutek czego uderzył w lewy bok zapakowanego tam opła cory. W wyniku wypadku złamania prawej ręki doznała kierująca opłem Stanisława K., która w momencie zderzenia wsiadła do auta. Poszkodowana została przewieziona do szpitala w Lesku.

Urszula K. 1 marca powiadomiła telefonicznie KPP w Lesku, że ktoś ukradł jej z biura w miejscowym Urzędzie Miasta i Gminy torebkę damską, w której był portfel z pieniędzmi (250 zł) i telefonem komórkowym. Łączną sumę strat wyceniono na ok. 430 zł.

W Postolowie (gmina Lesko) 1 marca przed jadącym fordem escortem Ryszarda S. nagle wbiegła krowa, należąca do Jana D. Rozpędzony samochód uderzył w krowę. Później najechał na nią jeszcze polonez, którym kierował Józef K.

Przed południem 3 marca na ul. Moniuszki w Lesku kierująca fiatem pandą Bożena K. na łuku drogi w prawo zjechała na lewy pas ruchu. Wskutek tego manewru jadący skodą Czesław M., chcąc uniknąć zderzenia, musiał zjechać na pobocze, gdzie uderzył w przyzmykę śniegu, uszkadzając samochód.

W Glinnem (gmina Lesko) 3 marca pod wieczór patrol leskiej drogówki zatrzymał do kontroli kierującą fiatem 126 p Mariolę P. Jak się okazało, prowadząca malucha ma zakaz prowadzenia pojazdów, wydany przez Sąd Rejonowy w Lesku.

Kierujący volkswagenem transporterem Mariusz K. 4 marca na ul. Piłsudskiego w Lesku nie zachował bezpiecznej odległości od pojazdu poprzedzającego, na skutek czego najechał na tył opła astry, prowadzonego przez Kazimierza S.

Na skrzyżowaniu ul. Piłsudskiego i ul. Stawowej w Lesku 4 marca kierujący volkswagenem golfem Jerzy Ch. wymusił pierwszeństwo przejazdu na fiatcie punto, którym kierował Andrzej B.

Późnym wieczorem 4 marca w Uhercach Mineralnych (gmina Olszanica) prowadząca fiata sienę Bożena P., jadąc w kierunku Leska, nie dostosowała prędkości do warunków drogowych, wpadła w poślizg i uderzyła najpierw w znak drogowy, a później wjechała do rowu.

Kierowca karetki leskiego pogotowia ratunkowego Franciszek K. nad ranem 5 marca, zjeżdżając karetką marki „Fiat Ducato” ze wzniesienia na ul. Kochanowskiego w kierunku ul. Słowackiego, wpadł w poślizg i uderzył w drzewo, uszkadzając pojazd.

W Baligrodzie na ul. Kościuski rankiem 6 marca kierująca fiatem punto Elżbieta J. w wyniku wymuszenia pierwszeństwa przejazdu doprowadziła do bocznego zderzenia się z suzuki vitana, prowadzonego przez Adama B.

Jakiś złodziej 6 marca w Baligrodzie ukradł na szkodę Józefa R. kowadło wraz z zakawką łącznej wartości ok. 400 zł.

Przed południem 8 marca w Lesku na skrzyżowaniu ul. Unii Brzeskiej i ul. Rynek kierujący audi A4 Krzysztof S. w trakcie wyprzedzania zderzył się ze skręcającym w tym czasie na parking fordem escortem prowadzonym przez Zbigniewa T. Sprawę skierowano do Sądu Grodzkiego w Lesku.

Mieszkanca Leska Sylwia G. 8 marca zgłosiła miejscowej KPP, że Sławomir B. zniszczył na jej szkodę wózek dziecięcy. Wartość strat poszkodowana oszacowała na 600 zł.

Wieczorem 8 marca na ul. Piłsudskiego w Lesku patrol ruchu drogowego z leskiej KPP zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Władysława H. W wydychanym przez rowerzystę powietrzu stwierdzono 0,6 promila alkoholu.

Jan G. powiadomił 9 marca Rewir Dzielnicy w Baligrodzie o kradzieży czterech barier z zestawu do przewożenia drewna stosowego. Bariery zostały skradzione z przyczepy pozostawionej na parkingu w Jabłonkach (gmina Baligród). Poszkodowany wartość straty oszacował na 1000 zł.

Około południa 9 marca w Lesku kierujący opłem kadettem uderzył autem w drzwi do garażu, będącego własnością Dariusza K., i odjechał z miejsca zdarzenia. Właściciel garażu oszacował szkodę na 200 zł.

Patrol policji 10 marca na ustrzyckim rynku zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Marcina M. W wydychanym przez rowerzystę powietrzu stwierdzono 2,61 promila alkoholu.

W Uhercach Mineralnych (gmina Olszanica) 11 marca prowadząca renaulta lagunę Piotr M. na łuku drogi w prawo nie dostosował prędkości jazdy do warunków drogowych (ośnieżona i śliska jezdnia), w wyniku czego zjechał na lewy pas, a następnie uderzył w bariery energochłonne, powodując uszkodzenie samochodu.

KPP w Ustrzykach Dolnych 13 marca została powiadomiona przez Piotra S., że ze stojącego na terenie b. Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego „Ustianowa” samochodu ciężarowego „Skania” ktoś ukradł akumulator wartości 350 zł.

Stanisław K., jadąc 13 marca w Berzece (gmina Solina) volkswagenem, podczas wymijania z innym pojazdem najechał na leżącą na jezdni bryłę lodu, wskutek czego doszło do uszkodzenia auta.

Mieszkaniec Łobozewa Dolnego (gmina Ustrzyki D.) Jan Ł. 13 marca powiadomił policjantów z Soliny o tym, że la-

tem 2001 r. oddał do przeróbki Janowi B. wciagarkę do stara 66, który miał ją przystosować do ciągnika rolniczego. Do chwili obecnej właściciel nie odzyskał wciagarki i nie otrzymał zapłaty za nią. Wg jego oceny wartość przywłaszczonego mienia wynosi ok. 900 zł.

Marian G. z Baligrodu 13 marca zgłosił w miejscowym Rewirze Dzielnicy kradzież z remontowanego budynku mieszkalnego. Złodziej po odchyleniu drzwi wejściowych dostał się do środka, skąd ukradł 40 pustaków kominowych, 100 cegieł, 20 drutów żebrowanych długości 1 m i średnicy 10 mm, poziomnicę długości 2,5 m, poziomnicę długości 60 cm, taśmę mierniczą, młotek i piłę ręczną. Łączna wartość skradzionych przedmiotów została oszacowana na 530 zł.

Leska KPP 13 marca została powiadomiona przez Bartłomieja N. z Terki (gmina Solina) o tym, że przed Bożym Narodzeniem 2005 r. pożyczył on miniwieżę „Daewoo” Bernadecie Z. z Leska. Kiedy zwrócił się do niej o zwrot sprzętu lub zapłatę zań, otrzymał odpowiedź odmowną. Wartość wziętych poszkodowany określił na 300 zł.

Edward K. 14 marca poinformował KPP w Lesku, że cztery dni wcześniej przed południem z wypożyczalni sprzętu narciarskiego w Huzelach (gmina Lesko) kobieta wypożyczyła dwa komplety nart wartości 2000 zł. Wypożyczająca jako zabezpieczenie pozostawiła paszport ukraiński wydany na Lidię M.

W Mchawie (gmina Baligród) 14 marca patrol leskiej drogówki zatrzymał do kontroli volkswagena golfa, którym kierował Zbigniew K. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 0,4 promila alkoholu.

W leskiej KPP 14 marca złożono doniesienie, że Damian K. w lutym br. wypożyzył z wypożyczalni sprzętu budowlanego w Jankowcach sprzęt i do dnia zgłoszenia ani go nie zwrócił, ani zań nie zapłacił. Właścicielka wypożyczalni Dorota M. szacuje wartość przywłaszczonego mienia na 23 tys. zł.

Policjanci z leskiej drogówki 14 marca w Baligrodzie zatrzymali do kontroli hyundai'a pony, którym kierował Roman K. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,88 promila alkoholu. Ponadto ustalono, że nie ma on uprawnień do prowadzenia pojazdów.

Wieczorem 14 marca w Policijnej Izbie Zatrzymań KPP Sanok zatrzymano do czasu wytrzeźwienia i wyjaśnienia sprawy Piotra O., który będąc w stanie nietrzeźwym, wybił szybę w budynku mieszkalnym Romy W. w Uhercach Mineralnych (gmina Olszanica).

**ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN**

**Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2**

**Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
„Domu Górnik”
(dawna szkoła zawodowa)**

**Czynny pon.-pt.
w godz. 8.00-16.00
Tel. (013) 461 23 99**

Wilk wilkowi - wilkiem

Mieszkaniec Skorodnego 12 marca powiadomił Nadleśnictwo Lutowska, że przy drodze nieopodal wsi znalazł martwego wilka. Stwierdzono, że była to młoda wadera, w doskonałej kondycji, dobrze odtuszczone, ważąca 38,5 kg. Jej tuszę zabezpieczono, umieszczając w chłodni.



Martwa wadera została poddana dokładnym oględzinom
Fot. Jan Kowal (Nadleśnictwo Lutowska)

Nazajutrz komisja z udziałem przedstawicieli nadleśnictwa i dr Wojciecha Śmietana z Instytutu Ochrony Przyrody w Krakowie dokonała sekcji, stwierdzając, że przyczyną śmierci było zagryzienie przez wilczą watahę. Na całym ciele odkryto liczne krwiaki i rany klute po zębach, z dużymi ubytkami skóry, zwłaszcza na karku.

Z oględzin miejsca zdarzenia wynika, że młoda wadera zginęła od kłów pobratymców - mówi Tadeusz Zajac z Nadleśnictwa Lutowska. - W tym rejonie żyje wataha złożona z 5 wilków, która tej nocy upolowała łanię. Roczna wadera posiadała się pewnie jako ostatnia i nie zdążyła uciec, gdy do zdobyczy podeszła inna wilcza wataha, licząca 7-8 sztuk. W wyniku walki i pościgu została ona zagryziona. Prawdopodobnie wilki potraktowały ją jako konkurentkę do zdobyczy.

Tego typu zachowania są rzadkie, choć zupełnie naturalne u wilków - twierdzi dr Wojciech Śmietana z IOP PAN w Krakowie. - To piąty taki przypadek w mojej praktyce od 1991 r. Możliwe, że wilczyca została zagryziona przez silniejszą waderę z obcej watahy. Pobrane próbki do badań genetycznych prawdopodobnie pozwolą odpowiedzieć na pytanie, do której z watah wilczyca należała.

Do badań parazytologicznych pobrano też próbki wnętrzości, płuca i serca. Pozwolą one określić stan zdrowotny zwierzęcia oraz skład gatunkowy występujących w jego ciele pasożytów.

Edward Marszałek
- rzecznik prasowy RDLP w Krośnie

Horror w Brelikowie

Pod wieczór 9 marca Brelików był miejscem zdarzeń, które mogły zakończyć się tragicznie. Policjanci z ustrzyckiej KPP zatrzymali trzech pijanych awanturników, którzy sterroryzowali Krystynę K. i jej córkę Marię. Jednym z uczestników zajścia był Andrzej K. - mąż Krystyny i ojciec Marii. Napastnicy grozili kobietom pozbawieniem życia za pomocą piły motorowej.

Zaczęło się od zatrzymania w Brelikowie (gmina Ustrzyki D.) przez patrol prewencyjny Zygmunta P., który kierował ciągnikiem rolniczym. Badanie wykazało, że w wydychanym przez niego powietrzu znajduje się 1,92 promila alkoholu.

Jeszcze policjanci nie uporali się z pijanym traktorzystą, a KPP już została zaalarmowana przez mieszkankę Brelikowa Krystynę K. Wystraszona kobieta zgłosiła, że Adam K. oraz jej mąż Andrzej K. grożą, że ją zabiją piłą motorową.

Na miejsce zdarzenia pojechała grupa interwencyjna. Okazało się, że obaj mężczyźni atakujący Krystynę K. wcześniej pili razem z zatrzymanym przez patrol traktorzystą. Pijani skierowali swą agresję przeciw Krystynie K. i jej córce Marii. Kobiety najpierw usłyszały stek wulgaryzmów pod swoim adresem, a potem zostały zaatakowane przy pomocy włączonej piły motorowej. Matka zdołała uciec do pobliskiego lasu. 19-letnią córkę „tatus” jednak złapał i obezwładnił. Jego kolega zaś próbował ją okaleczyć włączoną piłą motorową. Dziewczynnie udało się wyrwać z rąk przesałowców i zbiec do lasu.

W tym czasie przyjechali policjanci, którzy używając ręcznego miotacza gazu i palek, obezwładnili furiantów, założyli im kajdanki i przewiezli ich do aresztu.

Cała trójka została zatrzymana w areszcie do dyspozycji prokuratury - informuje p.o. naczelnik Sekcji Kryminalnej KPP w Ustrzykach D. asp. sztab. Ryszard Sroka. - Po zebraniu całego materiału dowodowego na wniosek naszej KPP poparty przez Prokuraturę Rejonową w Lesku tamtejszy sąd rejonowy zastosował tymczasowe aresztowanie na 2 miesiące wobec Andrzeja K. i Adama K. Zygmunta P. objęty został dozorem policyjnym.

Najprawdopodobniej cała trójka w niedługim czasie odpowie przed sądem za co najmniej groźby karalne. Zygmunta P. i Adamowi K. przedstawiono ponadto zarzut jazdy w stanie nietrzeźwości. Andrzejowi K. zaś przyjdzie też odpowiedzieć za znęcanie się nad rodziną.

h. t.

INFORMACJE

NOCNY NAPAD

Policjanci z ustrzyckiej KPP przy wsparciu funkcjonariuszy Straży Granicznej w niespełną godzinę po nocnym napadzie na mieszkańca Krościenka zatrzymali jego sprawców.

W niedzielę 5 marca pomiędzy godz. 1.00 a 2.00 w nocy dwaj mężczyźni wylamali drzwi wejściowe do domu samotnie mieszkającego 68-letniego Mariana T. z twarzami zamaskowanymi chustami weszli do środka. Zaskoczonego gospodarza, którego obudzili odgłosy wylamywania drzwi, włamywacze zaatakowali łopatą, „doprowadzając go do stanu bezbronności”. Następnie popieszczyli dokonali przeszukania mieszkania. Ukradli 10 butelek wódki, 10 litrowych butelek piwa i 17 paczek papierosów.

Po napadzie Marian T. pobiegł do sąsiadów i zatelefonował na policję.

Pełniący służbę policjanci z Sekcji Kryminalnej KPP w niedługim czasie znaleźli się na miejscu. Na śniegu w pobliżu domu poszkodowanego widoczne były jeszcze świeże ślady napastników. Dzięki nim prowadzący pościg policjanci wespół z funkcjonariuszami SG przeszli ok. 1 km i doszli do domu, w którym odbywała się alkoholowa impreza. Wśród pięciu uczestniczących w niej mężczyzn byli też sprawcy napadu: 21-letni Łukasz S. i 18-letni Sylwester J. Obaj napastnicy zostali zatrzymani. Skradzione mienie odzyskano w całości.

- Jak się okazało, obaj młodzieńcy byli na imprezie, na której spożywano alkohol – opowiada asp. sztab. Ryszard Sroka z ustrzyckiej KPP. – Kiedy widać było, że alkohol się kończy, postanowili ruszyć na jego poszukiwania. Pewnie w czasie tych poszukiwań wpadli na pomysł okradzenia Mariana T.

Obu sprawcom przedstawiono zarzut dokonania rozboju. Prokuratura Rejonowa w Lesku zastosowała wobec nich dozór policyjny.

h. t.

Wpadki
w Zagórz

Funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej 9 marca przeprowadzili kontrolę legalności pobytu cudzoziemców w Zagórze. Poddano jej osoby znajdujące się w rejonie dworców PKP i PKS.

Podczas kontroli pogranicznicy ujawnili nielegalny handel towarami bez akcyzy. Jedną z obywateli Ukrainy została ukarana za to mandatem w wysokości 50 zł. W bagażu innej Ukrainki znaleziono 80 paczek papierosów z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej.

Towar został zatrzymany, a następnie przekazany do Urzędu Celnego w Krośnie. W stosunku do sprawcy natomiast zostało wszczęte postępowanie karno-skarbowe.

a. z.

I po dobrym humorze

U kilkorga kierowców, którzy próbowali przejechać z trefnym towarem, Lesko nie będzie budzić miłych wspomnień. Dobre samopoczucie zespułi im funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej.

Pogranicznicy z KOSG 7 marca zatrzymali do kontroli drogową volkswagena golda, kierowanego przez 37-letniego mieszkańca powiatu brzozowskiego. W aucie znaleziono 40 paczek papierosów i 6 butelek wódki z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej. Towar przepadł, ale doszedł mandat w wysokości 100 zł.

W dzień później kontroli poddano audi 100, którym kierowała 22-letnia obywatelka Ukrainy. W jej samochodzie było 30 paczek papierosów i 2 butelki wódki z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej. Nałożony został na nią mandat w wysokości 100 zł.

Pogranicznicy z KOSG również 9 marca „urzędowali” w Lesku. W volkswagenie passacie, prowadzonym przez 28-letniego mieszkańca powiatu krośnińskiego, znaleźli 120 paczek ukraińskich papierosów. Mandat wyniósł 200 zł.

Nieco później kontroli został poddany mercedes benz, kierowany przez 54-letniego obywatela Ukrainy. W samochodzie było 10 paczek papierosów i 2 butelki wódki z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej. Kierowcy mercedesa wystawiono mandat na 100 zł.

We wszystkich przypadkach zakwestionowany towar został zatrzymany i przekazany do Urzędu Celnego w Sanoku.

a. z.

Nie dowiózł
do Strzyżowa

Funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej 13 marca zatrzymali do kontroli drogową w Poštolewie (gmina Lesko) samochód audi 80 kierowany przez 21-letniego mieszkańca powiatu strzyżowskiego.

W samochodzie w wyniku kontroli funkcjonariusze znaleźli 90 paczek papierosów oraz 10 butelek wódki z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej.

Zatrzymany towar został przekazany do Urzędu Celnego w Sanoku. Na sprawcę nałożono mandat karny w wysokości 200 zł.

a. z.

Jest lepiej, ale nie za dobrze

c.d. ze s. 1

Akumulatory na miesiąc

Kolejarze narzekają, że odprawy graniczne trwają za długo. Jest na to przewidziany postój 40 minut. Tymczasem procedury się przedłużają, szczególnie odprawy celne. Pociągi stoją na granicy o wiele dłużej, niż to wynika z rozkładu jazdy.

- Niech to trwa 60-70 minut, ale pociąg nie może stać 3-4 godzin, szczególnie w zimie. W czasie kontroli trzeba grać i świecić bez ładowania. Energia idzie z akumulatorów. Później przez całą noc akumulatory są ładowane prostownikami – mówi Z. Górniak.

Po miesiącu takiej eksploatacji akumulatory nadają się jedynie do wymiany na nowe. A ich wymiana w całym składzie kosztuje ok. 50 tys. zł.

Dziennie pięć kilo śrób

To tajemnica poliszynela, że pasażerami pociągu Zagórz – Chyrowo nie są sami turyści. Tak naprawdę tury-

stów wśród nich niewielu. Zdecydowana większość jedzie po to, żeby zahandlować. Nasi jadą tam, żeby kupić. Z Ukrainy przyjeżdżają do nas przede wszystkim, by najpierw sprzedać, a potem ewentualnie coś kupić.

Niektórzy wiozą zgodną z prawem „normę” i jakoś na tym wychodzą. Chytrzejsi „ponadnormatywną” część towaru upychają w „skrytkach konstrukcyjnych” wagonów. Podczas postoju pociągu na stacji w Chyrowie na jakiś czas często gaśnie światło. Wtedy zaczyna się rozkręcanie wszystkiego, co się da rozkręcić, i upychanie towarowych „nadwyżek”.

Kiedy pociąg dojeżdża do Krościenka, do akcji wkraczają pogranicznicy i celnicy. W ruch znowu idą śrubokręty. Zaczyna się rozkręcanie pociągu i szukanie ukrytej kontrabandy. Na peronie ładują faszki alkoholu i kartony papierosów.

Gdy celnicy wychodzą i pociąg ru-

sza, ludzie znowu rzucają się do skrytek, by powyciągać to, co „udało się uratować”.

- Do rozkręcania wagonów chętnych nie brakuje, ale potem nie ma kto poskręcać – stwierdza Z. Górniak. - Prawie codziennie trzeba do pociągu dołożyć 5 kg nowych śrub.

Wolno, ale będziemy

- Zrobimy wszystko, żeby jeździć. Wolno będziemy jeździć, ale będziemy. Chcemy utrzymać przejeżdżność tych odnog torów, które prowadzą do granicy – zgodnie zapewniają A. Kościelniak i Z. Górniak.

Jednak trzeba sobie zdawać sprawę, że bez remontów jazda może się skończyć. A na porządne remonty w najbliższym czasie nie ma widoków, bo nie ma pieniędzy. W odcinek z Zagorza do Łupkowa trzeba byłoby włożyć 6 mln zł. Podobne pieniądze byłyby potrzebne na linię od Zagorza do Krościenka.

- A Bieszczady w kolejce do remontów są bardzo daleko – stwierdza A. Kościelniak.

T. Szewczyk

Zbieracze poroży
zagrożeniem dla zwierzyny

Na przełomie lutego i marca po lasach w Bieszczadach i Beskidzie Niskim zaczynają ganiać dziesiątki „zbieraczy rogów”. Niewielu z nich zdaje sobie sprawę z tego, że nie wszędzie poroża można zbierać. Niewielu też ma świadomość, że swoją pogonią za trofeami może nawet przyczynić się do śmierci jeleni.



Jeden z wieńców odzyskano w trakcie „oczyszczania” przez zbieracza
Fot. Tadeusz Łuszcz (Nadleśnictwa Rymanów)

Straż Leśna z Nadleśnictwa Rymanów 1 marca odebrała mieszkańcowi Moszczańca wieńiec jelenia byka o wadze waga 5,5 kg. Ustalono, że jest to poroże jelenia, który padł w leśnictwie Bieszczady. We wskazanym przez posiadacza poroża miejscu znaleziono tuszę byka. Po dokonaniu oględzin nie stwierdzono żadnych uszkodzeń mechanicznych ani śladów postrzału. Byk miał silnie przekrwione płuca i serce, co może świadczyć o tym, że padł z wycieńczenia. Podobny przypadek zdarzył się 3 marca w Zydranowej.

Przyczyną tych upadków może być ciągłe przepędzanie zmęczonych przedłużającą się zimą zwierzyny przez zbieraczy poroży. Ludzie ci chodzą trop w trop za bykami zrzucającymi w tym okresie swoje poroża.

Wskutek przedłużającej się zimy zwierzyna ma ograniczony albo wręcz uniemożliwiony dostęp do naturalnego żeru. Nadleśnictwa wykładają dodatkową karmę w miejscach silnej koncentracji jeleniowatych. Aby dokarmianie odniosło skutek, należy zapewnić zwierzynie spokój w ostojach.

E. Marszałek
- rzecznik RDLP Krosno

Zgodnie z prawem

Wieńce padniętej zwierzyny stanowią własność Skarbu Państwa. W wypadku znalezienia go w lesie należy zawiadomić właściwe miejscowo nadleśnictwo. Zabieranie i znalezionych kompletnych wieńców (poroże z czaszką) jest prawnie zabronione.

Zrzuty natomiast jako element runa leśnego są własnością państwa. Nie wolno ich jednak zbierać na terenie parków narodowych i krajoobrazowych. Zbieranie poroży na ich obszarach jest traktowane jako zabór mienia.

OGŁOSZENIE

Burmistrz Ustrzyk Dolnych wespół z prezesami Spółdzielni Mieszkaniowych „Drzewiarz” i „Pionierska” zapraszają wszystkich zainteresowanych rozwiązaniem swojej sytuacji mieszkaniowej na spotkanie informacyjne nt. planów budowy mieszkań w Ustrzykach Dolnych.

Spotkanie odbędzie się 30. marca b.r. o godz. 17⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego.

Burmistrz mgr inż. Henryk Suluja

Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. nr 261 poz. 2603 z 2004 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kopernika 1 zostanie podany do publicznej poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń:

1. Od 24 marca 2006 r. do 5 maja 2006 r. wykaz nieruchomości stanowiących własność gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonych do sprzedaży:

- w formie bezprzetargowej (na polepszenie warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych):
 - działka nie zabudowana nr 1514 o pow. 0,0572 ha, położona w Ustrzykach Dolnych,
- w formie przetargu ustnego nieograniczonego:
 - działka nr 571 o pow. 0,14 ha, położona w Bandrowie,
 - działka nr 182 o pow. 0,2300 ha, położona w Krościenku,
 - działka nr 162/59 o pow. 0,7403 ha wraz z budynkiem byłej obory, położona w Krościenku,
 - działka nr 162/60 o pow. 2,1911 ha wraz z budynkiem byłej obory, położona w Krościenku,

2. Od 24 marca do 14 kwietnia 2006 r. wykaz lokali mieszkalnych, stanowiących własność gminy Ustrzyki Dolne przeznaczonych do sprzedaży w formie bezprzetargowej na rzecz najemców:

- w Ustrzykach Dolnych przy ul. Pionierskiej 13/70,
- w Trzciancu pod nr 20/2.

Z up. burmistrza
inż. Krzysztof Gąsior zast. burmistrza

Zdrowo i ciekawie

Już po raz trzeci dla uczniów Zespołu Szkół Publicznych w Ropienice na tutejszym wyciągu narciarskim zorganizowano Turniej Zabaw Zimowych. W tym roku odbył się on 7 marca.

Turniej ten jest niezwykle atrakcyjną imprezą. Pokazuje ciekawe możliwości spędzania czasu wolnego, integruje młodzież, kształtuje postawy zdrowego współzawodnictwa i działania w grupie. Konkurencje sportowe, prowadzone przez nauczycieli, cieszyły się ogromnym powodzeniem. Zjazd na „Bele Czym” okazał się bardzo widowiskowy. Wyścig zaprzęgów saneczkowych, zjazd parami na sankach i slalom mobilizowały do poświęceń, aby zdobyć cenne nagrody.

Zorganizowanie turnieju nie byłoby możliwe, gdyby nie nieodpłatne udostępnienie wyciągu narciarskiego przez jego właścicieli - Radosława i Przemysława Nowaków - oraz ich bezinteresowna pomoc i zaangażowanie w organizację zawodów. Dzięki rodzicom uczestnicy zabaw na śniegu mogli zregenerować siły kielbaską z ogniska i gorącą herbatą. Zakupienie nagród i kielbasy zostało wsparte przez prezesa Spółki Nafta Gaz. Serwis Zbigniewa Gunię oraz Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Ustrzykach D.

sp

SOP SOPSAN

w Sanoku
sprzeda
pawilon handlowy
w Ustrzykach Dolnych
przy pl. Chopina.

Kontakt pod nr
tel. (013) 463 22 02,
463 18 90

KULTURA

Bieszczadzka biblioteczka

Post scriptum zakapiorów



„Bieszczadzki zakapior” to człowiek twórczo żyjący z dnia na dzień. To człowiek, który w Bieszczadzie jest z wyboru, dokonanego na pewnym etapie swojego, najczęściej dramatycznego życia.

Andrzej Potocki zna ich od wielu lat. Spotykał się z nimi, będąc jeszcze dyrektorem domu kultury w Lesku, dziennikarzem A-Z czy też rzeszowskiej TVP3. Efektem tych spotkań były reportaże zebrane w książce „Majster Bieda, czyli zakapiorskie Bieszczady” z 2004 r.

Zycliwe przyjęcie, z jakim spotkało się pierwsze wydanie „Zakapiorów”, skłoniło autora do uzupełnienia niektórych zakapiorskich opowieści i jedno-

ześnie dodania kilku kolejnych. To złożyło się na drugie wydanie tej książki.

W porównaniu z pierwszą edycją przybyły trzy postacie. Na kartach książki A. Potocki przywołał pamięć nieżyjącego już Zyzia Wilka - goprowca, kierowcy, drwala i człowieka jeszcze wielu profesji, który zginął w wypadku samochodowym, mając zaledwie 33 lata. Nowym bohaterem opowieści jest, żyjący i mający się całkiem nieźle, Bury Rychu, znany również jako Szejka, czyli Ryszard Denisiuk.

Czas biegnie szybko, dla niektórych, niestety bardzo szybko. W porównaniu z pierwszym wydaniem książki na niebieskie połoniny przenieśli się - tytułowy bohater zbioru reportaży - Władek Nadopta, czyli Majster Bieda oraz

Juryk Dwatysięce. To właśnie jemu A. Potocki poświęcił dodatkowy rozdział. O Jurku pisze, że „Juras umarł nagle 18 maja 2005 roku, na kilka dni przed oddaniem tej książki do druku. Byłem u niego dwa tygodnie wcześniej. Wypiliśmy po piwie. Następne wypijemy już na niebieskich połoninach”.

Na szczęście są również i bardziej optymistyczne epilogi. Boguś „sikorka” w tzw. międzyczasie został beneficjentem pokaźniej fortuny, którą nabył w drodze spadku po zmarłym wuju. Nie zmieniło to jednak jego sposobu postrzegania życia. Jak pisze Potocki – „jedno wszakże wydaje się być pewne – Boguś „sikorka” jest najbogatszym zakapiorem bieszczadzkim, ale podobno nie zamierza odmienić stylu życia, a tym bardziej pożegnać się z Bieszczadami. To jeszcze jeden dowód na to, że normalnym ludziom pieniądze szczęścia nie mogą zapewnić”.

Drugie wydanie książki jest sygnowane jako poszerzone, szkoda tylko, że nie poprawione. We wznowieniu powtarzają się nieścisłości z pierwszego wydania. Przy okazji kolejnej edycji, a taka zapewne nastąpi, warto sprostować niektóre fakty. I tak Piotr Adamski, zwany Francuzem, nie spoczywa w Moczarach, a na cmentarzu w Jasieniu, nawiasem mówiąc, obok pochowanego w ubiegłym roku Władka Nadopta. Intronizacja obrazu Matki Boskiej Bieszczadzkiej miała miejsce w 1968 r., a nie w 1978. Przy opisie strajków ustrzyckich należałoby zmienić okupowany budynek z partyjnego na urząd miasta i gminy. Nie od rzeczy byłoby obcięcie w 600 jednego zera przy podawaniu liczby biorących udział w strajku.

Te drobniaczki, które można wylać, czytając „Zakapiorów”, świadczą o jak trudną materią przyszło zmierzyć się A. Potockiemu. Jego wersja wydarzeń weryfikowana jest przez czytelników, z których wielu znało lub zna osobiście bohaterów opowiadań Potockiego. Sam zresztą w przedmowie pisze: „Każydy z tych dwudziestu czterech, których wybrałem z licznego grona, został zapamiętany w różnych epizodach i w zgoła odmienny sposób wpisał się życie innych. Nie dziwicie się przeto, że Wasz obraz będzie się różnił od tego, jaki znajdziecie na kartach tej książki”.

Tych, którzy znają książkę A. Potockiego, nie trzeba namawiać do sięgnięcia po nią znowu. Ci, którzy nie spotkali się z nią, niech zrobią to jak najszybciej. Jej lektura sprawia, że naprawdę zaczyna się wierzyć w bieszczadzki genius loci.

/Elal/

Majster Bieda czyli zakapiorskie Bieszczady, A. Potocki, Wyd. Carpathia, Rzeszów 2005, wyd. II, s. 227.

Wielkie serca i otwarte kieszenie

Upominki, wierszyki, piosenki i tańce przygotowały dzieci klas 0, I, II, III SP w Wojtkowej dla babć i dziadków z okazji ich święta. W ten oto sposób wyraziły swoją wdzięczność i miłość za ich dobre serca i troskę.



To u dziadków wnukowie najczęściej szukają azylu, to dziadkowie umieją pocieszyć w trudnych chwilach, a gdy trzeba, potrafią też otworzyć kieszeń. W utworach prezentowanych przez dzieci babcia nie jawi się już jako starszuszka dziergająca na drutach, lecz jako osoba umiejąca tańczyć rocka, uprawiająca sporty, która z komórką i komputerem jest za pan brat.

Na imprezie dziadkowie bawili się wybornie. Chętnie uczestniczyli z wnuka-

Janusz Szuber
Sanok

Wiersz rekolekcyjny

Czego tutaj brakuje
Pawim ogonem sztuki:
Dziurę wyrwaną w ścianie,
Łatę na zdartym kolanie.

Zabawką sam dla siebie,
Pod neonowym niebem
Dźwignia zmieniając na drobne
Marzenia niegdyś nadobne.

W windzie między piętmami
Z wyszczerzonymi zębami,
Budząc się w środku nocy
A znikną, znikną pomocy.

Unosząc się nad chmurami,
Miałami, kontynentami
Pusty, wypatroszony
Żywiolom na żer puszczonej.

Wbrew sobie szuka Onego
Na drzewie rozpiętego
I zakład czyni ze sobą,
Że On tą szukaną Osobą.

Co za kołędowanie
Z nadzieją na zmartwychwstanie!
Niczego już nie brakuje,
Zachwyt usta sznuruje.

(z tomu „19 wierszy”)



Z. Zamolajko

2. Przegląd Sztuki Recytatorskiej „Bieszczady w poezji i piosence”

BDK i BOSZ zapraszają

Po raz drugi Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku wspólnie z wydawnictwem Bosz organizują Przegląd Sztuki Recytatorskiej „Bieszczady w poezji i piosence”. Odbędzie się on 7 kwietnia w BDK (początek o godz. 10.00).

Zasadniczym celem tego przeglądu jest rozbudzenie, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży, zainteresowania poezją związaną z Bieszczadami – mówi szefowa BDK Ewa Baranowska, odpowiedzialna za organizację przeglądu. – Zależy nam też na propagowaniu kultury żywego słowa i na zachęcaniu młodych ludzi do czynnego uczestnictwa w życiu kulturalnym naszego regionu.

W przeglądzie mogą uczestniczyć uczniowie klas IV-VI szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół ponadgimnazjalnych. Uczestnicy przeglądu winni do końca marca złożyć w sekretariacie BDK wypełnione karty zgłoszeń.

Przegląd zostanie przeprowadzony w dwóch kategoriach artystycznych i w dwóch grupach wiekowych: recytacja (kl. IV-VI SP, gimnazja) i poezja śpiewana (gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne). Każda szkoła może zgłosić do udziału w przeglądzie po 3 uczestników w każdej kategorii.

Recytatorzy przygotowują po dwa utwory poetyckie: jeden - poświęcony Bieszczadom, drugi - dowolny. Również osoby śpiewające poezję będą prezentować po dwa utwory poetyckie, w tym obowiązkowo jeden związany z Bieszczadami. W tej kategorii akompaniament musi być „żywy”. Korzystanie z podkładu muzycznego zarejestrowanego na nośnikach dźwięku jest zabronione. W obu kategoriach można zaprezentować jedynie teksty literackie powstałe po 1945 r.

Dla zwycięzców i uczestników przeglądu przewidziane są nagrody, które zostaną ufundowane przez wydawnictwo BOSZ oraz Bieszczadzki Dom Kultury.

Dodatkowe informacje o przeglądzie można uzyskać w sekretariacie BDK – tel. 013-469-6649.

A może by tak do kina?

24.03.	17.00	Księżniczka na ziarnku grochu (bajka; USA; b. o.)	11,00 zł
25.03.	18.00	Hooligans (dramat; USA; od 15 l.)	11,00 zł
27.03.	16.00	Jan Paweł II (biograf.; Włochy/USA; od 12 l.)	13,00 zł
28.03.	16.00	Jan Paweł II (biograf.; Włochy/USA; od 12 l.)	13,00 zł
31.03.	18.00	Z paniątką wścieklej żony (kom.; USA; od 15 l.)	11,00 zł
2.04.	10.00	Jan Paweł II (biograf.; Włochy/USA; od 12 l.)	13,00 zł
7.04.	18.00	Bambi-2 (anim.; USA; b. o.)	11,00 zł

**Kino „Orzeł” - Ustrzyki Dolne;
ul. 29 Listopada 31; tel. (013)4611322
www.udk.ustrzyki-dolne.pl; e-mail: udk@poczta.wp**
Zastrzega się możliwość zmian w repertuarze
Kasa kina czynna pół godziny przed seansem

Finał akcji „Przejrzysta Polska”

DWA Z CZTERYSTU TRZECH

Przez cały 2005 r. prowadzona była akcja „Przejrzysta Polska”. Z bieszczadzskich samorządów wystartowały w niej gminy Lutowiska, Solina, Ustrzyki Dolne oraz powiat bieszczadzki. Wszystkie zadania wykonały jedynie dwa z nich i tylko one uzyskały certyfikaty przejrzystości – gmina Solina i powiat bieszczadzki.

Do udziału w akcji „Przejrzysta Polska” zgłosiło się 775 z ponad 2800 funkcjonujących w Polsce samorządów gminnych i powiatowych. Związane z nią zadania obowiązkowe i dodatkowo wykonały w wyznaczonych terminach oraz pozytywnie przeszły przez weryfikację 403 samorządy. One też uzyskały certyfikaty przejrzystości.

Certyfikaty ukończenia akcji wręczono 4 marca 2006 r. Do siedziby „Gazety Wyborczej” w Warszawie przybyło tego dnia ok. tysiąca samorządowców z 403 nagrodzonych samorządów. Wśród nich byli także przedstawiciele samorządów gminy Solina i powiatu bieszczadzkiego.

Uroczystość wręczenia certyfikatów poprzedziła debata na tematy samorządowe z udziałem wicepremiera Ludwika Dorna i posła Jana Rokity.

Urząd Gminy Solina

- opracowano katalog usług świadczonych w gminie;
- opracowano i wdrożono kodeks etyczny pracowników Urzędu Gminy Solina;
- opracowano materiał przybliżający mieszkańcom aktualny plan rozwoju lokalnego na lata 2004–2013;
- wypracowano formy współpracy z organizacjami społecznymi i podejmowanie z nimi inicjatyw dla rozwiązywania problemów lokalnych i rozwoju społeczno-gospodarczego (opracowano karty współpracy oraz regulamin dotowania, powołano koordynatora współpracy i zespół konsultacyjny);
- wprowadzono procedury naboru i oceny pracowników w oparciu o kryterium fachowości i zaangażowanie w pracę (procedury naboru na każdy wakat, przeprowadzanie konkursów na stanowiska kierownicze);
- opracowano informator budżetowy dla mieszkańców „Skąd mamy pieniądze i na co je wydajemy?”;
- wykonano system oznakowania wewnętrznego w urzędzie.

Zbigniew Sawiński –

wójt Gminy Solina: Nasza gmina to jeden z niewielu podkarpackich samorządów, który uzyskał certyfikat „Przejrzysta Polska”. Robiliśmy to, żeby urząd jeszcze bardziej przybliżyć do mieszkańców. Urząd gminy ma być na co dzień pomocny i spełniać rolę służebną wobec mieszkańców. Aby ułatwić korzystanie z usług naszego urzędu wprowadziliśmy wiele udogodnień i udoskonaleń w jego funkcjonowaniu. Ocena



tych posunięć została pozytywnie oceniona przez niezależnych ekspertów.

Myszę, że jak wcześniej uzyskany tytuł „Gminy Fair Play”, tak i certyfikat „Przejrzysta Polska” wpłynęły również promocyjnie i ułatwiły rozwój społeczno-gospodarczy naszej gminy.

„Przejrzysta Polska” – akcja organizowana przez „Gazetę Wyborczą”, Fundację Agora, Fundację Batorego, Polsko-Amerykańską Fundację Wolności, Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej, Centrum Edukacji Obywatelskiej i Bank Światowy.

Celem akcji jest promowanie uczciwości i skuteczności działania w samorządach tak, aby przyczyniło się to do poprawy jakości życia publicznego i do pobudzenia aktywności obywatelskiej.

Adresatem akcji są samorządy lokalne, które przy współpracy organizacji pozarządowych i mieszkańców chcą doskonalić praktykę sprawowania władzy i administrowania, a także dążyć do wyeliminowania różnych form patologii. Receptą na wzrost skuteczności i uczciwości ma być przestrzeżenie przez władze samorządowe sześciu zasad rządzenia: przejrzystości, braku tolerancji dla korupcji, partycypacji społecznej, przewidywalności, fachowości i rzetelności.

Starostwo

- Powiatu Bieszczadzkiego
- opracowano opis usług świadczonych w starostwie;
 - opracowano system oznakowania wewnętrznego w starostwie,
 - opracowano powiatowy katalog firm;
 - wypracowano i wdrożono kodeks etyczny pracowników starostwa powiatowego;
 - opracowano i wdrożono program współpracy z organizacjami pozarządowymi;
 - opracowano krótki materiał przybliżający mieszkańcom powiatu aktualny strategiczny dokument rozwojowy;
 - wprowadzono procedury naboru na każdy wakat w starostwie (wymóg konkursów na stanowiska kierownicze);
 - wprowadzono system oceny pracy urzędników;
 - przygotowano i udostępniło mieszkańcom informator budżetowy „Skąd mamy pieniądze i na co je wydajemy”.



Ewa Sudol – starościna powiatu bieszczadzkiego: Uzyskaliśmy certyfikat „Przejrzysta Polska” jako jedyny powiat z województwa podkarpackiego. Dla ludzi, którzy przychodzą do naszego starostwa załatwić jakieś sprawy, jest to wyraźny sygnał, że w naszym urzędzie nie ma korupcji, że stworzyliśmy mechanizmy, które temu przeciwdziałają. Wymagało to od nas sporo pracy, ale dzięki temu urząd jest sprawniejszy, bardziej otwarty i przyjaźniejszy dla mieszkańców. Niczego nie ukrywamy, nie robimy po kryjomu. Wszystkie najważniejsze informacje są podawane na naszej stronie internetowej.

Certyfikat „przejrzystości” to także sygnał dla inwestorów, że do nas warto przyjść, bo my gramy czysto.

t.s.

XVII Konkurs „O Bieszczadach wiem prawie wszystko”

Podium dla Stefkowej

Czy potrafisz wymienić bieszczadzkie szczyty o wysokości ponad 1300 m n.p.m.? Czy wiesz, kiedy powstały Jeziora Duszańskie? Jak nazywa się chronione drzewo iglaste z czerwonymi jagodami? Gdzie znajduje się najstarszy bieszczadzki kościół drewniany?

ze szkół w Czarnej, Gwoźnicy Górnej, Hoczwi, Niebylca, Olszanicy, Oreleca, Stefkowej i Ustrzyk Dolnych. Dzieciaki z najlepszymi wynikami zakwalifikowała się do finału ustnego, który zdecydował o ostatecznym uporządkowaniu czołówek.

Po blisko trzygodzinnym finale zwyciężczynią konkursu została Alicja



Oni o Bieszczadach wiedzieli najlepiej

Fot. SPStef.

Frankowska z SP Stefkowa. Drugie i trzecie miejsca zajęły jej szkolne koleżanki – Dominika Zająć i Maria Karkula. W pierwszej dziesiątce znaleźli się ponadto: Anna Pryć (SP Gwoźnica G.), Ewelina Sadowska (SP Orelec), Katarzyna Adamek (SP Stefkowa), Irena Dymek (SP Gwoźnica G.), Aneta Wroś (SP Stefkowa), Maciej Bryndza (SP 2 Ustrzyki D.) i Paulina Malawska (SP Czarna). Drużynowo zdecydowanie wygrała SP Stefkowa.

Na takie pytania, przygotowane przez inicjatorkę konkursu i autorkę testu Zofię Nawracaj, odpowiadali uczestnicy tegorocznej edycji „O Bieszczadach wiem prawie wszystko”. Odbędzie się ona 24-25 lutego w Szkole Podstawowej w Stefkowej.

Uczestnicy najpierw wypełniają test obejmujący całość wiedzy na temat Bieszczadów (geografia, turystyka, historia regionalna, przyroda, ekologia itp.). W odróżnieniu od innych turniejów wiedzowych podczas tego konkursu można korzystać z przyniesionych ze sobą materiałów. Ograniczony czas i ogromna liczba rozmaitych pytań i poleceń i tak pozwalają wyłonić te osoby, które mają nie tyle dobre źródła, ile ogromną wiedzę.

Testowi poddało się 38 uczniów

T. S.

Grantowa fundacja

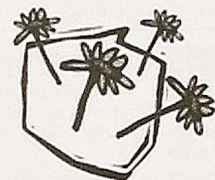
Fundacja Bieszczadzka Partnerstwo dla Środowiska znalazła się w grupie Lokalnych Organizacji Grantowych. Dzięki temu będzie mogła wspierać lokalne inicjatywy poprzez przydzielanie pieniędzy na ich wcielenie w życie.

W październiku 2005 r. Fundacja Bieszczadzka Partnerstwo dla Środowiska złożyła wniosek do konkursu na kandydata na Lokalną Organizację Grantową (LOG) w ramach IV edycji ogólnopolskiego programu „Działaj Lokalnie”. Komisja 23 listopada 2005 r. wybrała 20 kandydatów na LOG, którzy przeszli cykl szkoleń poświęconych prowadzeniu lokalnych programów grantowych.

Po zakończeniu cyklu szkoleń Komisja przeprowadziła kolejną selekcję i wyłoniła 11 najlepszych organizacji, które prowadzić będą lokalne konkursy grantowe jako LOG. Wśród nich znalazła się Fundacja Bieszczadzka Partnerstwo dla Środowiska, która będzie wspierać inicjatywy lokalne w Bieszczadach poprzez udzielanie dotacji na ich realizację.

Program Działaj Lokalnie w Bieszczadach finansowany będzie ze środków Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce (35000 zł), 9 gmin bieszczadzkich (Baligród, Cisna, Czarna, Lesko, Lutowiska, Komańcza, Olszanica, Solina, Ustrzyki Dolne), które zadeklarowały w sumie wsparcie w wysokości 43000 zł oraz przedsiębiorców i osób fizycznych (6400 zł).

Fbpd



Działaj lokalnie

Wszyscy, którzy chcą wesprzeć program, mogą przekazać darowiznę na konto Fundacji Bieszczadzkiej Partnerstwo dla Środowiska: PKO BP S.A. o. Lesko 111020298000028020021228 z dopiskiem: „Darowizna na cele statutowe fundacji – Program Działaj Lokalnie V” „Działaj Lokalnie” to program Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowany od 2000 r. przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce. Więcej o programie na stronie www.dzialajlokalnie.pl.

Ogłoszenie

Wójt Gminy Lutowiska ogłasza pisemny przetarg ofert na dzierżawę nieruchomości stanowiącej mienie komunalne.

- Przedmiotem dzierżawy jest:
 - część działki nr 8/3 o pow. 0,04 ha z przeznaczeniem - lokalizacja tymczasowych miejsc postojowych dla samochodów w Ustrzykach Górnych;
 - kontener sanitarny z instalacją elektryczną, z przyłączeniem do kanalizacji sanitarnej i wodociągowej w Ustrzykach Górnych.
- Działka wchodzi w obszar Bieszczadzkiego Parku Narodowego i podlega rygorom ustawy z 16.10.1991r. o ochronie przyrody /Dz. U. nr 14, poz. 492 z późn.zm./ oraz rozporządzeniu Rady Ministrów z 19.11.1996 r. w sprawie Bieszczadzkiego Parku Narodowego /Dz.U. nr 144 poz. 664/.
- Nieruchomość może być wydzierżawiona na okres od 1.05.2006 r. do 15.11.2006 r. Minimalna stawka czynszu 2000,00 zł /netto/ za okres dzierżawy. Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Dzierżawa działki nr 8/3 w Ustrzykach Górnych” należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Lutowiska do 24.04.2006 r. do godz. 14.00. Oferta powinna zawierać:
 - imię i nazwisko /lub nazwę/ i adres oferenta;

- datę sporządzenia oferty;
- oferowany czynsz netto /ostateczna kwota bez dodatkowych deklaracji;
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami umowy i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń. Warunkiem dopuszczenia do przetargu - oprócz złożenia oferty - jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. 200,00 zł, do 24.04.2006 r. do godz. 14.00 w kasie Urzędu Gminy w Lutowiskach. Otwarcie ofert odbędzie się w Urzędzie Gminy 26.04.2006 r. o godz. 9.00. Zostanie wybrana oferta najkorzystniejsza. O wyborze oferty zostanie powiadomieni pisemnie. Wpłacone wadium będzie zaliczone na poczet późniejszego czynszu. Pozostałym oferentom wadium zostanie zwrócone w terminie 3 dni od dnia wyboru oferty. Oferent, którego oferta zostanie wybrana, traci wadium w przypadku uchylenia się od zawarcia umowy. Warunki umowy zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Lutowiskach.

PUBLICYSTYKA

Dlaczego G. Wiktorski nie może być komendantem?

NIE, BO NIE

Od 20 marca Komendą Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych ma kierować nowy szef. Komendant wojewódzki st. bryg. Witold Skomra odwołanie komendanta powiatowego kpt. Grzegorza Wiktorskiego uzasadnił dość słabo. Napisał tylko, że „nie gwarantuje on prawidłowej realizacji zadań”.

Odwołanie G. Wiktorskiego nie przeszło bez echa. Przeciw tej decyzji zaprotestowali m.in. wójtowie Czarnej i Lutowsk, burmistrz Ustrzyk Dolnych i starościna bieszczadzka. Swoją dezaprobatę dla tego posunięcia bieszczadzcy samorządowcy potwierdzili w piśmie do Komendanta Głównego PSP.

Wspólne pismo protestacyjne w tej samej sprawie do MSWiA oraz Komendy Głównej PSP skierował Zarząd Powiatu Bieszczadzkiego Platformy Obywatelskiej RP z Zarządem Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Samorządowego.

Za co podpadł?

- Kpt. Wiktorski naraził się obecnie wojewódzkiemu parę lat temu – opowiada jeden z ustrzyckich strażaków. – To było pod koniec 2001 r. Skomra był wtedy za rządów AWS komendantem wojewódzkim. Kiedy wiadomo było, że „duży” powiat bieszczadzki się dzieli na dwa, to Skomra był przeciwnikiem Komendy Powiatowej PSP w Ustrzykach D. Chciał, żeby na dwa powiaty była jedna komenda w Lesku. Wiktorski (był wtedy zwykłym strażakiem) powiedział mi, że decyzje o podziale powiatu zapadają na górze i góra zdecydowała o tym, gdzie będą komendy, a nie on. Skomra mu tego nie zapominał.

Nieoficjalnie mówi się też, że nową władzę mają Wiktorskiemu za złe, iż został komendantem z namaszczenia „czerwonych”. Jego nominację zatwierdził Andrzej Stopa, komendant wojewódzki za rządów SLD.

Ponieważ G. Wiktorski nie ukończył Szkoły Głównej Służby Pożarnej,

lecz inną uczelnię, nominacja wymagała specjalnej zgody MSWiA. I taka zgoda jest. Podobno widnieje pod nią podpis b. wiceministra SWiA Zbigniewa Sobotki. W ocenie obecnych władz to także nie przemawia za Wiktorskim.

Inna komenda

G. Wiktorski od podstaw organizował powołaną 1 stycznia 2002 r. KP PSP w Ustrzykach D. Jak wyglądała wtedy jej siedziba, pewnie trochę ludzi jeszcze pamięta. Jak wygląda dzisiaj, to każdy, kto chce, może zobaczyć. Zdaje się, że W. Skomra nie chciał tego porównać, bo chyba od ponownego objęcia funkcji komendanta wojewódzkiego w Ustrzykach nie był.

Komenda w ciągu czterech ostatnich lat została gruntownie wyremontowana. Przeprowadzono termoizolację budynków, wymieniono okna, wykonano nowe elewacje, przebudowano dachy, wyremontowano wszystkie pomieszczenia, wymieniono bramy garażowe, utwardzono i poszerzono plac parkingowy. Wymieniono także niemal całkowicie meblowanie. Ustrzyccy strażacy mają obecnie bardzo dobre warunki pracy.

Inne warunki

Poprawili się też zdecydowanie możliwości pełnienia przez nich służby. Są wyposażeni w nowoczesniejszy i bezpieczniejszy sprzęt ochrony osobistej (m.in. nadciśnieniowe aparaty przeciwne, nowe helmy ochronne). Zakupiono nowy sprzęt łączności, który zapewnia prawidłowe funkcjonowanie powiatowego stanowiska kierowania (po raz pierwszy cały powiat bieszczadzki ma pokrycie łącznością). Uruchomiono radiowy system alarmowania jednostek OSP włączony do KSRG. Przygotowano pomieszczenia i instalacje umożliwiające działanie Powiatowego Centrum Koordynacji Ratownictwa.

Nieodpłatnie pozyskano i przystosowano do celów gaśniczych samochód „Star 266”. Komenda wzboga-

ciła się o samochód operacyjny Citroen, o terenowego landrovera i dostawczego lublina. Wreszcie po długich staraniach pozyskano też nowy ciężki samochód gaśniczy „Star-Man”. W ostatnim czasie zgromadzono jeszcze środki na zakup nowego samochodu ratownictwa technicznego...

W chwili reaktywowania ustrzyckiej KP PSP w 2002 r. jej majątek oszacowano na 20 tys. zł. Wg stanu na 31 grudnia 2005 r. jego wartość wyniosła 1 mln 227 tys. zł.

Za a nawet przeciw

Prawdopodobnie to wszystko nie przemawia za Wiktorskim, lecz przeciw niemu. Dlaczego? Ano dlatego, że „za poprzedniej 4-letniej komendatury W. Skomry w ustrzyckiej jednostce straży pożarnej nie nastąpiła żadna poprawa. Powstanie komendy w Ustrzykach było wręcz blokowane, a stan wyposażenia jednostki oraz sprzętu ulegał degradacji”. To, co stało się „za Wiktorskiego”, jest zaprzeczeniem tego, co było „za Skomry”. Sukcesy cieszą, gdy są nasze, drażnią, gdy się do nich nie można podpiąć.

„Czy osiągnięcia i zasługi w rzecz ochrony przeciwpożarowej w powiecie, obra opinia w środowisku oraz właściwa współpraca z samorządowcami - to

Tak się nie robi

Przedstawiciel NSZZ Pracowników Pożarnictwa przy KP PSP w Ustrzykach D.: Negatywnie wypowiedianie się komendantowi wojewódzkiego o kpt. Wiktorskim i podpieranie się przy tym opinia związków zawodowych jest nieostojowe i niedopuszczalne.

Jako związek oceniamy pracę kpt. Wiktorskiego wysoko. Jesteśmy obu-

żeni, że komendant wojewódzki w TVP-3 Rzeszów mówi o negatywnej opinii związków, kiedy nigdy do nas o jakkolwiek opinię nie wystąpił. Tak się, mówiąc po chłopsku, nie robi.

Brak argumentów

Henryk Suluja – burmistrz Ustrzyk D.: Do mnie docierają argumenty. W decyzji komendanta wojewódzkiego ich nie ma. Nigdy nie odważyłbym się bronić człowieka skompromitowanego czy źle pracującego. W okresie pełnienia funkcji komendanta powiatowo-

tutaj wypracować i co dobrze działa? Nie wiem o niczym, co przemawiałoby za usunięciem G. Wiktorskiego ze stanowiska komendanta.

Mamy paradoks

Ewa Sudoł: Wg mnie odwołanie G. Wiktorskiego jest całkowicie bezasadne. My nie walczyliśmy o to, żeby ten człowiek miał stołek. Tu chodzi o to, że on dobrze wykonywał swoje zadania i nie ma podstaw, żeby go usuwać. Dlatego poleciłem G. Wiktorskiemu, żeby się od decyzji komendanta wojewódzkiego odwołał.

Mamy swego rodzaju paradoks, bo jako powiat mamy realizować zadania z ochrony przeciwpożarowej, a ktoś inny będzie decydował o tym, z jakimi ludźmi przyjdzie nam to robić.

Będę się odwoływał

Kpt. Grzegorz Wiktorski: Będę się odwoływał od decyzji komendanta wojewódzkiego. Ma ona – wg mnie – poważne wady prawne. Osobiście nie wierzę w skuteczność tego odwołania i pewnie sprawa zakończy się w sądzie. Jeżeli komendant główny podtrzyma stanowisko wojewódzkiego, to taka będzie kolej rzeczy.

Czarno widzę

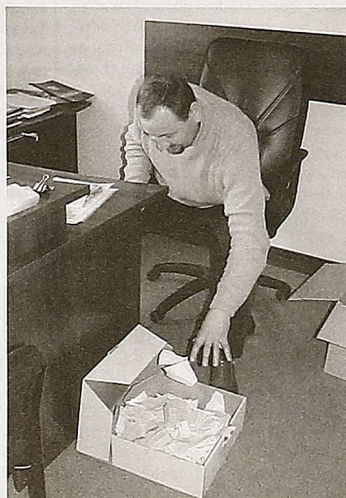
Andrzej Pałka – b. dowódca ustrzyckiej JRG, świeży emeryt: Aż mi się nóż otwiera, jak widzę, co się wyrabia. Wiem, że ci, co pracują w straży, boją się o pracę i nie powiedzą, co myślą.

Wiktorski to dobry komendant. Niektórym strażakom się naraził, bo goni do roboty. Sporo z tych rzeczy, które zrobiono w komendzie, zrobili sami strażacy. Nie wszystkim te dodatkowe prace się podobają.

Negatywna ocena Wiktorskiego i jego odwołanie nie ma nic wspólnego z tym, jakim jest strażakiem czy komendantem. Powołanie się na jakieś skargi z OSP bez zbadania ich zasadności czy na nieistniejące opinie związków zawodowych, to są chwytki poniżej pasa.

Przy takim nastawieniu komendanta wojewódzkiego czarno widzę dalsze funkcjonowanie komendy i ochrony przeciwpożarowej w powiecie bieszczadzkiem

T. Szweczyk



– Trzeba po sobie zostawić porządek – mówi G. Wiktorski
Fot. T. Szweczyk

wego przez G. Wiktorskiego współpraca między gminą a PSP układała się dobrze. Do tej pory byłem przekonany, że KW PSP zależy na dobrym współdziałaniu z samorządami terytorialnymi. Teraz już nie jestem.

Włodzimierz Podyma – wójt Lutowsk: Również w mojej ocenie nie ma żadnych merytorycznych podstaw do odwołania G. Wiktorskiego ze stanowiska komendanta powiatowego.

Marcin Rogacki – wójt Czarnej: Czy rozgrywki na szczeblu centralnym muszą wpływać na to, co dzieje się na wszystkich poziomach? Czy trzeba niszczyć to wszystko, co udało się

KOŃ CIOMBORA

Na koniach znam się o tyle o ile. Miałem co nieco z końmi do czynienia. Potrafię rozszyfrować kopyto, strzałkę wyrównać, nawet i okuć jako tako. Nie wbięł hufala tak, żeby zagwoździć, bo wiem, jak wygląda grot gwoździa i jak ma być usytuowany w podkowie. Umieć określić maść konia i to nie tylko siwy, kary, gnijady, kasztan, ale też inne barwy: tarant, bulanek, deresz, sroakacz. Chyba wszystkie końskie maści umieć nazwać. Wszelako koń Ciombora, jaki był, tego nie wie nikt, bo koń Ciombora był różowy, a na taką maść konia nie ma nazwy. Może i jest, a tylko ja akurat nie wiem.

Koń Ciombora był dupiasty, brzucho, różowy i leniwy. Może nie aż tak leniwy, jak sam Ciombor, ale niewiele mu brakowało. Ciombor wołał na niego „Siwek”. Żeby było jasne, to w tym wypadku trzeba to zapisać bardziej fonetycznie jako „Sjivek”. Głównym zajęciem Sjivka, było waleśnianie się po całej okolicy, po wszystkich łąkach i ogródkach, niekiedy też wylegiwanie się pośrodku jezdni na wygrzynie asfaltu. Ilekroć wyganiałem go z ogródka lub z łąki, zawsze unosił ogon i pierdział przeciągle a obelżywie w moją stronę.

Zachodził też nierzadko do knajpy w Dwerniku. Zaprzyjaźnił się tam z wypalaczami węgla drzewnego, co mu stawali niekiedy piwo. Nauczył go pić piwo z butelki, a potem i z kufła. Doszło już i do tego, że koń Ciombora całymi dniami dyżurował pod knajpą i nawet na noc nie wracał do domu, bo przespiał noc pijany, w krzakach w starym cmentarzyku, za śmietnikiem.

To wcale nie był taki rzadki widok: pijany koń Ciombora, zataczając się, wędruje dokądś z przewieszonym przez grzbiet kompletnie pijanym wypalaczem węgla. Ten wypalacz zwiśla głową w dół i wyglądał jak zwłoki przestępcy ściganego listem gończym. O to dzielny jakiś szeryf upolował go w prerii i transportuje do miasteczka, gdzie wypalona mu będzie nagroda w dolarach za dostarczenie żywego lub martwego.

Kiedy Ciombor potrzebował Sjivka do jakichś roboty, szedł pod knajpę z ogłowiec, tam go znajdował i przyprowadzał do domu.

Przywiózł Wolski gazikiem z geesu w Czarnej kilka worków z wysoko-białkową paszą dla krów i jakąś kukurydzę do wysiewu na półkach łowieckich, do tego owies dla koni parkowych. Cały gazik tych worków rozładował na podwórzu i poustawiał pod okapem dachu obórki. Między bramą garażu a bramą obory cała ściana była zastawiona workami.

Kiedy szedłem do sklepu rano, właśnie przede mną Ciombor szedł w tą samą stronę. Gdyby miał jakąś torbę lub siatkę, to można by pomyśleć, że też idzie do sklepu, ale nie miał niczego takiego, więc domyślałem się, że pewnie chodzi o Sjivka. Przy leśniczówce Wolskiego prawie zrównałem się z Ciomborem. Właśnie Wolski wyszedł przed furtkę i z miejsca do Ciombora: „Panie Władku, pozwól no pan tu na moment”. I do mnie: „Panie Józku, niech pan też wejdzie. Dobrze że pan jest, to będzie pan za świadka”.

Wchodzimy wszyscy na podwórko, a tam wielki, dupiasty, różowy, koń Ciombora z brzuchem jak kobyła w dziesiątym miesiącu. Pod ścianą obórki pełno poprzewracanych i poroźdżeranych worków. Niektóre wywleczone na środek podwórza. Kukurydza jakaś zaprawiona na liliowo do siewu, wymieszana z owsem, z mączką kostną, otrębami. Wszystko zdeptane i zmiksowane z końskimi bobkami. Obfajdane i zasikane.

Furtka, przez którą można wejść, ma sprężynę, co ją samoczynnie zamyka. Sjivek zatem swobodnie wszedł nocą na podwórko, ale wyjść już nie mógł. Ugaszcał się przeto noce całą, bo coś miał innego do roboty. Teraz stoi sobie spokojnie i chyba przysypia jakieś spracowane. Zapewne sypczki go boją, umęczone przeżuwaniem owsa i kukurydzy.

Panie Włodku, sam pan widzisz. Ten koń tutaj i co się tu dzieje. Co pan mi teraz powie, szanowny panie Ciombor? Oszacujemy straty według faktur, a potem pan mi to wszystko posprząta, poukłada, pozamiata i popłaci co do grosza. Tak, panie Ciombor. Za worki też. Przecież to pańskie koń do kurwy niedzi!

Wolski starał się dotychczas zachować jakieś resztki zimnej krwi, lecz ostatecznie siadają mu nerwy i głos mu się podnosi. – „Panie Ciombor, nie pański koń narobił mi tu gnoju! To pan sam tu wlaż jak bandyta i złodziej. Wlaż pan tu swoim koniem, panie Ciombor, i to panu należą się bity wściekły przed furtkę i z miejsca do Ciombora: „Panie Władku, pozwól no pan tu na moment”. I do mnie: „Panie Józku, niech pan też wejdzie. Dobrze że pan jest, to będzie pan za świadka”.

-Oj, paanie nadleśniczy, że też pan, taki kurtularny i wykształcony człowiek i takie słowa. Panie nadleśniczy, po co się to tak zaraz denerwować. Stało się i są szkody zrobione. Zasadniczo to gołym okiem z daleka widać. Ale dlaczego pan do mnie? Krzyczy pan na mnie tak, jakby pan myślał, że ten koń to jest mój koń.

- A co? Może nie jest?!

- Oj, paanie Wolski. Jak ja się patrzę na tego konia, to mi ten koń nawet jakby kogoś przypominał. Tak mi się coś zdaje, że to może być ten sam koń, jeśli się nie myle, bo wyglądał nawet jakby był trochę podobny i jak to jest ten sam koń, to mogę panu powiedzieć, że tygo konia to ja zasadniczo nawet dość dobrze znam, bo, panie Wolski, kiedyś to tak było, że taki trochę jakby nawet podobny jeden koń, to nawet u mnie robił. Oj! Co ja godom, co ja godom! Jakie tam robi!?! Jożem powiedział, że robi!?! Patrz pan, panie Wolski, jak to człowiekowi na starość we łbie sie może poprzewracać. Że tyż jo mugem coś takiego powiedzieć. Ha ha ha! Jakie robi!?! Co za robi!?! Gdzie on tam kiedy co robi!?! On się, panie Wolski, zasadniczo do żadnej roboty nigdy nie nadawał. Ani do ciężkiej, ani do lekkiej. Jak on się do czego nadawał, to aby ino do żarcia i do spania. Albo żreć, albo spać, a jak nie spać, to żreć, a jak nie żreć, to spać. Tyle to on umiał. Paanie Wooolski, ile on u mnie szkód narobił, to to, co się panu raz przydarzyło, to jest całkiem nic, panie Wolski. Jakajazem miał z nim udręke, to ani wysłowo. Pustego wozu jemu nie chce się ciągnąć skurwemusynowi, a batem go smagnąć: od razu odbija kopytami. Kalektwa się można przy nim nabawić. Nie dość, że leniwy, to i znar-

wiony. Ile jażem się, panie Wolski, wstydu najod przez niego przed ludźmi. Jakie on pośmiewisko za mnie robił. Pare patyków na furze. Jo pcham, Jurek pcha, a ten nic i jeszcze sie zapiro. Jażem ni miol wyjścia i, panie Wolski, już gożem dawno z domu wygnoli. Ani nie wypuszczam go za brame i znać go nie chcę. Z tym koniem to ja ni mam nic wspólnego, bo żem się już dawno od niego uwolnił i ja sie tu, panie nadleśniczy, do żadnej odpowiedzialności nie poczuwom i ja się, panie Wolski, nawet nie przyznaję do znajomości z tym koniem, bo co sie mam wstydzic. Łazi taka lajza. Wystaje pod knajpą, żeby mu kto piwo postawił. Ja panu współczuję z powodu tych szkód, ale do mnie to pan nie może mieć pretensji. Co innego jakby to był mój koń, to wtedy zasadniczo byłaby i moja wina, a tak jak jest, to on sam jest odpowiedzialny za wszystko, co robi. Do widzenia panu, panie nadleśniczy.

- Panie Ciombor! Stój pan jeszcze. Co ja mam zrobić z tym koniem?!

- Panie Wolski, niech pan robi, co chce i nie żałować dziada. Przeladować dubeltówkę breneką i w łeb. Skórę z dziada zedrzeć, to się trochę szkody zwróca za skórę, a ścięwo na podnośnik i wilkom pod ambonę. Do widzenia panu i co zlego, to nie ja.

Wszedł z podniesioną głowę głową. Wolski przytrzymał furtkę. Sjivek przycłapał do furki. Bandzioch swój rozdeptał przepchną przez furtkę na drugą stronę, potem dupsko swoje szerokie i poszedł za Władkiem, pierdnawszy przeciągle na odchodne, jak to miał we zwyczaj.

Józef Soszyński

HISTORIA

OGNIOMISTRZ KALEŃ ZE ŚREDNIEJ WSI (II)

Nawet w najczarniejszych myślach

Tworząc postać ogniomistrza Kalenia, głównego bohatera „Łun w Bieszczadach”, Jan Gerhard posłużył się m. in. autentycznymi przeżyciami mieszkańca Średniej Wsi Romana Gryzieckiego. Spoktał go na żołnierskim szlaku, zaprzyjaźnił się z nim i stał się powiernikiem jego zwierzeń.

Średnia Wieś była przed II wojną światową i po jej zakończeniu jedną z największych wiosek na obszarze powiatu leskiego. Przeważała w niej ludność wyznania rzymskokatolickiego, wywodząca się od kilkunastu starych rodów, których korzenie sięgały czasów świetności miejscowego dworu, słynącego gospodarnością Barbary Łempickiej, jego długoletniej rezydentki.

W Żerdence, sąsiadującej od południa ze Średnią Wsią, przeważała ludność wyznania greckokatolickiego. Już przed II wojną światową dochodziło między młodymi ludźmi z tych wsi do sprzeczek i zatargów.

Animozjom tym położyła kres okupacja, lecz ożyły one ze zdwojoną mocą bezpośrednio po jej zakończeniu i przejawiały się nie tylko słownymi utarczkami, lecz rozbojami i napadami rabunkowymi. Bywało tak, iż niektórzy w dzień pracowali w polu, a wieczorem przebiegali się za partyzantów, brali do ręki karabin i szli ograibać innych. Okradziona w ten sposób polska rodzina zlorzeczyła na upowców, natomiast rodzina greckokatolicka, gdy znalazła się w takiej sytuacji, obarczyła odpowiedzialno-

ścią wojsko polskie i milicję. W ten sposób rozkręcała się spirala przemocy, wzajemnych uprzedzeń, nienawiści: jedni szukali wsparcia u władz polskich, drudzy kierowali się do UPA.

Pewnego letniego dnia 1944 r. w Średniej Wsi pojawił się człowiek mówiący poprawną polszczyzną. Przedstawił się jako oficer Wojska Polskiego. Twierdził, iż otrzymał zadanie utworzenia we wsi formacji samoobronnej, skierowanej przeciwko upowcom. Jego słowa i dar przekonywania zjednały mu wkrótce zwolenników wśród mieszkańców polskiego pochodzenia. Kilkunastu z nich zgłosiło swój akces do nowo tworzonej organizacji.

Jego nieformalnym liderem został Roman Gryziecki, człowiek niepokorny, typ wiejskiego batia, lubiący chodzić

na skróty, a przy tym silny, odważny i przedsiębiorczy. Już wcześniej szukał kontaktu z działającym w Bieszczadach oddziałem partyzanckim Mikołaja Kunickiego „Muchy”. Dlatego też pojawienie się we wsi człowieka podającego się za polskiego oficera uznał za szansę na zrealizowanie swoich aspiracji. Do samoobrony zapisał również swego młodszego brata. Gdy lista była gotowa i ujawniała osoby najbardziej wrogo nastawione do UPA, polski oficer, którym był rzekomo upowski prowokator, zniknął niespodziewanie, tak jak się pojawił.

Taką wersję zdarzeń podaje część mieszkańców Średniej Wsi, pamiętających tamte czasy. Są też tacy, którzy twierdzą, iż została ona stworzona na zapotrzebowanie powojennej

propagandy. Uważają oni, że oficer ten był emisariuszem jednej z organizacji zbrojnego podziemia polskiego. Mógł zostać schwytyany przez upowców i po poddaniu torturom wyjawiał skład samoobronnej organizacji w Średniej Wsi. Mógł też po wykonaniu zadania wyjechać, a upowcy poprzez swoich informatorów terenowych ustalić, kto wstąpił do samoobrony. W warunkach wiejskich, gdzie wszyscy o wszystkim wiedzą wszystko, nie było to wcale takie trudne.

Niezależnie, która wersja była prawdziwa, Roman Gryziecki i jego najbliżsi krewni oraz koledzy nawet w najczarniejszych myślach nie przewidywali tego, co miało ich wkrótce spotkać...

Aleksander Sałapata

30 lat ustrzyckiej „Dwójki”

Z zainteresowaniem przeczytałam relacje z uroczystości związanych z 30 rocznicą otwarcia Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustrzykach D. Sądę jednak, że trzeba je uzupełnić, a niektóre informacje sprostować. Czas szybko mija, a pamięć jest zawodna i pewnie dlatego pominięto istotne fakty.

Na potrzebę budowy drugiej szkoły w Ustrzykach D. zwrócił uwagę Kazimierz Szmyd, chyba w 1971 r. lub 1972 r. – był wtedy inspektorem oświaty w powiecie ustrzyckim. Konieczność tę uzasadnił tym, że oddana do użytku w 1963 r. Szkoła Podstawowa nr 1 już była przeładowana, a w bliskiej perspektywie było uruchomienie Zakładu Przemysłu Drzewnego w Ustianowej i związany z tym wzrost liczby mieszkańców Ustrzyk, a więc i zwiększenie liczby dzieci. Argumenty były oczywiste, więc ówczesne władze powiatu przystąpiły do starań, aby taka inwestycja znalazła się w planie wojewódzkim możliwie jak najszybciej. Kazimierz Szmyd i pracownicy Wydziału Oświaty opracowali szczegółowe liczbowe uzasadnienie.

W październiku 1972 r. nastąpiła reorganizacja – utworzono powiat bieszczadzki łączący powiat ustrzycki, leski i część sanocki. Siedzibę tego wielkiego powiatu usytuowano w Lesku, a Kazimierz Szmyd jako zastępca inspektora oświaty nadal zajmował się sprawą budowy tej szkoły. Władze powiatu bieszczadzkiego również traktowały ją jako ważną.

Jesienią (koniec października lub początek listopada) 1972 r. odbyło się w Lesku wyjazdowe posiedzenie Kolegium Ministra Oświaty i Wychowania poświęcone problemom oświaty w Bieszczadach. Pracownicy ministerstwa, dyrektorzy departamentów, minister Jerzy Kuberski i jego zastępcy odwiedzili wtedy wiele szkół w całym powiecie. Zadbano o to, by pokazać jak ogromną są potrzeby na tym terenie. Wtedy też minister został zaproszony na wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę szkoły w Ustrzykach Dolnych, która już była w planach.

Uroczystość wmurowania odbyła się w 1973 r. (nie pamiętam miesiąca). Wtedy minister zapowiedział obecność na otwarciu szkoły.

W czerwcu 1975 r. znów nastąpiły zmiany, bo zlikwidowano powiaty i cały ówczesny powiat bieszczadzki znalazł się w województwie krośnieńskim.

Latem 1975 r. przewidywano otwarcie Szkoły Podstawowej nr 2 we wrześniu tego roku jako Zbiorczej Szkoły Gminnej. Powiatowy Wydział Oświaty w Lesku już był w trakcie likwidacji, ale Kazimierz Szmyd w porozumieniu z Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krośnie oraz Romanem Bosakiem, przewidywanym na dyrektora tej szkoły, kompletował kadrę pedagogiczną.

Kazimierz Szmyd i Roman Bosak organizowali przygotowania do otwarcia szkoły. Z uwagi na przewidywaną obecność ministra Kuberskiego zainteresowane też były władze nowego województwa krośnieńskiego, a zwłaszcza pracownicy Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Pierwszym dyrektorem szkoły był Roman Bosak. To on kompletował kadrę pedagogiczną i kierował rozruchem placówki. Był to organizacyjny trudny okres, ponieważ szkoła miała charakter zbiorczej, a więc trzeba było rozwiązać sprawy dowozu uczniów z terenu oraz zapewnienie im opieki między dojazdem a rozpoczęciem nauki i później po lekcjach, nim odjadą. Następnym etapem było tworzenie klas sportowych i tu niewątpliwie są zasługi Franciszka Nowaka. Roman Bosak po kilku miesiącach zrezygnował z funkcji dyrektora ZSG i przeszedł na etat do pracy w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wtedy dyrektorem szkoły został Franciszek Nowak.

Uważam, że obchodząc 30-lecie szkoły, nie można zapominać o tych dwóch osobach: Kazimierzu Szmydzie i Romanie Bosaku. Obydwy – niestety – już nie żyją, więc tym bardziej trzeba o nich mówić, bo sami nie mogą opowiedzieć o tym, co zrobili, a zasługi ich są bardzo istotne.

Barbara Morawska

W szkolnym mundurku (XIII)

Śmiechu było co niemiara

Codziennie młodzież idzie lub jedzie do swoich gimnazjów. Teraz już trudno zliczyć, ile jest tych szkół ponadpodstawowych w województwie podkarpackim i w bieszczadzkim regionie. A jak było za czasów młodości mojej i moich kolegów?

W roku szkolnym 1938/39 byłem uczniem pierwszej klasy Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku. Mieszkałem razem z kilkudziesięcioma kolegami w bursie. Dnie i tygodnie upływały nam wśród systematycznych zajęć. Zaczęło się drugie półrocze. W naszej klasie byliśmy już zżyci. Wdrożyłem się już w codzienne zajęcia szkolne i w życie w gimnazjalnej bursie.

Właśnie wtedy zaczął się nowy przedmiot - łacina. Ja ciekawski kupiłem sobie zawczasu podręcznik. Sprzedał mi go tanijszy starszy kolega Staszek Adamowski z Posady Leskiej. W tamtych czasach podręczniki nie zmieniały się z roku na rok. Dość powszechne było nabywanie używanych, zeszluzowanych książek. Nieraz kilka razy zmieniały właściciela. Ojciec Staszka był urzędnikiem magistrackim.

Staszek przeszedł już do drugiej klasy.

Początkowo łaciny uczył nas profesor Wanic, germanista i historyk. Zapamiętałem też jego zastępcę profesora Stefana Lewickiego; nazywano go „Fusiu”. Mówił do nas: „Kupilibyście sobie nową, dobrą gramatykę łacińską. Właśnie się ukazała. Jest u mnie w gimnazjalnej księgarni. Kosztuje 3 złote”. Księgarnia, którą prowadził Lewicki, znajdowała się nieopodal naszego gimnazjum przy rogu ul. Mickiewicza. Oddałem mu 3 złote i kupiłem. Przydała się. Zasady odmiany, deklinacji i koniugacji, pamiętam do dziś. Wyjątki recytowaliśmy na wyrywki.

Po drugim półroczu nastąpiła także zmiana w bursie. Zjawił się nowy prefekt. To ten, który doglądał nas, pilnował i zawsze odprowadzał do szkoły. Można powiedzieć najważniejszą po księdzu dyrektora. W jesieni, kiedy przyszedłem do szkoły, funkcję tę pełnił Szuberlak, wówczas student Uniwersytetu Lwowskiego. Właśnie kończył prawo. Potem wyjechał na stałe do Australii. Zegnaliśmy go uroczysto. Na pożegnanie powiedział nam: „Wyjeżdżam na stałe, bo tam mam rodzinę.

A tu może być ciężko. Znosi się na wojnę”.

Teraz po nim prefektem został profesor gimnazjalny, germanista, rodowity Niemiec. Nazywał się Artur Hannemann. W którąś zimową niedzielę – pamiętam, że spadł właśnie duży śnieg – poszliśmy z nim na popołudniowy spacer. Byliśmy na Posadzce Sanockiej zobaczyć, jak się budują Sanockie Zakłady Gumi.

W długie zimowe wieczory nieraz bywało nudno. Nie było wtedy, oczywiście, telewizji, a radio było rzadkością i w bursie go nie mieliśmy. Zalecane gry świetlicowe szybko nam się opatrzyły. Toteż zaczęliśmy zabawę w tzw. salonowca, zwanego też brzydkiopakiem. Jeden siedział na krześle i trzymał nachylonego delikwenta, tak żeby nic nie widział. Jeden z zebranych wokół chłopaków dawał mu solidnego klapsa w tyłek. Trzeba było szybko się odwrócić i zgadnąć, który uderzył. Jak nie zgadł, to drugi miał. Gdy zaś odgadł, to ten, który bił, musiał poddać się przykryj procedurze. Śmiechu było przy tym co niemiara.

Bolesław Baraniecki
Warszawa, luty 2006 r.

Dzieje rodzin szlacheckich herbu „Przestrzał” od XVI do XVIII w. * (XV)

Nietypowy neofita

Tekst ten odpowiada na pytanie, skąd wzięli się w Bieszczadach Iwnia i Teodoryk Unichowscy? Jak, kiedy i dlaczego znaleźli się nad Strwiążem? Jak doszło do tego, że Stefan Jancz z Wajnagu stał się protoplastą Ustrzyckich, Berezańskich, Terleckich, Stebnickich, którzy potem przez całe wieki odgrywali ważną rolę w dziejach nie tylko naszego regionu? Dzięki czemu ich potomni w ciągu kilku pokoleń dochodzą do wielkich majątków i do bardzo wysokich urzędów i godności w I Rzeczypospolitej?

W latach pięćdziesiątych XVII w. Maciej Stanisław Ustrzycki, najstarszy syn Jędrzeja Ustrzyckiego, stał się jedną z najbardziej wpływowych postaci ówczesnego życia publicznego w ziemi sanockiej i przemyskiej.

Przed 1664 r. Maciej Ustrzycki w rodzimym gnieździe ufundował drewniany kościół rzymskokatolicki. Jego celem było również utworzenie parafii oraz stworzenie dla niej odpowiednich warunków materialnych. Fundacja ta była przedsięwzięciem kosztownym i wymagała dużej ofiarności kolatora. Współposesoramii Ustrzyk Dolnych i Jasienia byli małżonkowie Maciej i Marcjanna Ustrzyccy oraz brat Macieja Aleksander Ustrzycki, wojski sanocki. Ich własnością były grunty wójtostwa, składające się z dużego folwarku w Ustrzykach oraz dwóch mniejszych w Jasieniu. Na uposaże-

nie kościoła Ustrzyccy przeznaczali swoje grunty w Jasieniu.

Akt erekcyjny parafii dość dokładnie opisuje granice nadanych pól, co pozwala na oszacowanie gruntów plebańskich na ok. 108 ha. Oprócz tego na rzecz parafii przeszły zobowiązania poddańcze części kmieci z Jasienia wraz z daninami i pańszczyzną. W rękach Ustrzyckich pozostał w Jasieniu niewielki folwark (ok. 20 ha), na którym stała dworska karczma.

Warto podkreślić, że to nadanie nie odbyło się kosztem wyznawców obrządku wschodniego. Popostwo jasienieckie zachowało swe uposażenie (ok. 50,5 ha). Pewnej delikatności natomiast wymagała sprawa samej cerkwi i otaczającego ją cmentarza. Starzy zwyczajem zlokalizowane one były na folwarku dworskim, a po nadaniu go kościołowi znalazły się we-



wnątr gruntów plebańskich. Fundatorzy zadbałi jednak o to, aby stan ten pozostał niezmienny. Rozwiązanie takie utrzymało się do końca dziejów jasińskiej cerkwi.

Maciej Ustrzycki był katolikiem rzymskim w pierwszym pokoleniu, zaś neofici zazwyczaj są wyjątkowo gorliwi w tępieniu starej wiary. W jego przypadku natomiast prawidłowość ta nie zaistniała i potrafił uszanować wiarę swoich przodków, dzięki czemu cerkiew fundowana przez jego dziada Iwnia i związana z nią popostwo nie doznały żadnego uszczerbku.

Maciej Augustyn

* Materiał ten został zamieszczony w roczniku historyczno-krajoznawczym „Bieszczad” nr 9 z 2002 r. (przedruk za zgodą autora)

Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej

w Ustrzykach Dolnych przy ul. 29 Listopada 42
ogłasza przetarg ofertowy
na najem SKLEPU przy ul. 1 Maja 16

Cena wywoławcza za pomieszczenie: 650,00 zł/miesięcznie netto + 22% VAT
Wadium - 1500 zł.

Oferty należy składać do 7 kwietnia 2006 r. do godz. 10.00.

Otwarcie ofert nastąpi 7 kwietnia 2006 r. o godz. 10.30 w siedzibie PGM. Koperta z ofertą powinna zawierać dopisek „1 Maja 16”. W ofercie należy podać imię i nazwisko oferenta, NIP lub pesel, adres, cenę netto + 22% VAT = cena brutto. Wadium należy wpłacić na konto bankowe PGM.

Oprócz czynszu najemca płacić będzie za śmieci, dostawę wody, odprowadzanie ścieków, centralne ogrzewanie i energię elektryczną. Adaptacji lokalu do swoich potrzeb przyszy najemca dokonuje we własnym zakresie, ponosząc wszelkie koszty z nią związane.

Oferenci, którzy nie wpłacają wadium lub zalegają z opłatami wobec PGM zostaną wykluczeni z przetargu. Wykluczeniu podlegają będą również oferenci, których dane znajdują się w Krajowym Rejestrze Długów. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 013-461-14-17.

Dyrektor
Barbara Mirecka

SPORT

IX Otwarte Ogólnopolskie Spotkania UKS w Biegach Narciarskich

MEDALE UCZNIÓW Z NSS

Już po raz dziewiąty zorganizowane zostały Ogólnopolskie Spotkania Uczniowskich Klubów Sportowych w Biegach Narciarskich. Również po raz dziewiąty uczniowie z Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach Dolnych wzięli w nich udział i wrócili z medalami.

Zawody odbyły się 7-9 marca w Kluszkowcach na trasach biegowych góry Wdżar. Mają one rangę mistrzostw Polski w różnych kategoriach wiekowych: młodzików (uczniowie II i III klas gimnazjum), rocznik 1992 (I klasa gimnazjum) i uczniowie szkół podstawowych. Na starcie stanęło blisko 430 zawodników z ponad 50 UKS-ów. Wśród nich była 29-osobowa grupa, reprezentująca trzy UKS-y z ustrzyckiej NSS - MKS „Halicz”, UKS „Narciarz” i UKS „Góral”. W zawodach uczestniczyli również narciarze UKS „Lotnik” Ustianowa.

Bardzo dobrze spisali się uczniowie

Witów Mszana Górna). Tuż za podium uplasowała się Ewelina Marcisz, na trzydziestym miejscu sklasyfikowana została Ewa Kamińska, na trzydziestym dziewiątym – Natalia Mordarska, na czterdziestym siódmym – Monika Kawa, wszystkie MKS „Halicz”. Startowały 63 zawodniczki.

Drugi dzień zawodów to zmagania w stylu klasycznym. Drugi złoty medal w młodzikach w biegu na dystansie 3 km wywalczył Maciej Starega (UKS Rawa Siedlce), srebrny Sebastian Gazurek (UKS Gimnazjum Istebna), brązowy Adam Kaczmarzyk (UKS Gimnazjum Istebna). Dwudzieste trzecie

„Narciarza” Piotr Długi uplasował się na dwudziestym piątym miejscu, Jarosław Homa i Patryk Wrona, startujący w barwach UKS „Góral”, przybiegli na dwudziestym dziewiątym i trzydziestym trzecim miejscu. Startowało 52 zawodników. W gronie dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Nina Grzebisz (UKS Rawa Siedlce), drugie Magdalena Wyleżół (ULKS Karlik Przecławie), trzecie Judyta Czepczor. Aneta Daszkiewicz (UKS „Narciarz”) ukończyła zawody na jedenastym miejscu, zaś Angelika Golańska (UKS „Góral”) na dwudziestym pierwszym.

Jako ostatni do boju ruszyli zawodnicy ze szkół podstawowych, którzy biegli na 2 km. Złoty medal wywalczył Mariusz Michoń Dziadkowiec (UKS Strzelec Miłków), srebrny – Kamil Chudoba (UKS Lepietnica Obidowa), brązowy – Krzysztof Kukuczka (MKS Istebna). Dziewiąte miejsce zajął Paweł Sykała z „Narciarza”, jego koledzy klubowi sklasyfikowani zostali na następujących miejscach: dwudziestym drugim – Łukasz Konopelski, trzydziestym pierwszym – Bartosz Bulanda, trzydziestym czwartym – Mateusz Konik, czterdziestym dziewiątym – Radosław Zwarycz. Startowało 102 zawodników.

Rewelacyjny start zanotowała Paula Socha z „Narciarza”, która zdobyła brązowy medal, przegrywając srebrny o 0,9 sekundy z Dominiką Hulawą (MKS Istebna). Złoto przypadło Urszuli Łętosze (SKS Osieczany). Dobrze wypadły pozostałe zawodniczki „Narciarza”: na czternastej pozycji ukończyła zawodniczkę Małgorzata Szczyrba, na dziewiętnastej – Edyta Peresłucha, na dwudziestej – Alicja Rauer, na dwudziestej siódmej – Agata Łapczyńska. Startowały 74 zawodniczki.

Ostatniego dnia zawodów rozgrywano biegi sztafetowe. Od mocnego akcentu rozpoczęli zawodnicy MKS „Halicz” (Piotr Fundanicz, Mateusz Billański, Artur Bobrecki, Henryk Domański), którzy w biegu 4x3 km wywalczyli srebrny medal, ulegając jedynie UKS Gimnazjum Istebna. Brązowy medal zdobyła sztafeta UKS Regle Kościelisko. Druga sztafeta MKS „Halicz” (Grzegorz Łatocha, Maciej Kuciński, Mateusz Piecuch, Kamil Szymid) ukończyła rywalizację na piętnastym miejscu w gronie 26 zespołów.

Po młodzikach do zmagania przystąpiły młodziczki, również na 4x3 km. Złoty medal zdobyły zawodniczki z LKS Witów Mszana Górna, srebrny – UKS Gimnazjum Istebna, brązowy – UKS Regle Kościelisko. Sztafeta MKS „Halicz” (Ewa Kamińska, Monika Kawa, Natalia Mordarska i Ewelina Marcisz) przybiegła na piątej pozycji wśród 15 zespołów.

Zawodnicy ze szkół podstawowych rywalizowali na 4x2 km. Pierwsze miejsce zajęła sztafeta MKS Istebna, drugie – UKS Zagrody Stare Bystre, trzecie – UKS Szarotka Kluszkowce. Zawodnicy „Narciarza” (Łukasz Konopelski, Bartosz Bulanda, Mateusz Konik, Paweł Sykała) zakończyli swój start na dziesiątej pozycji w gronie 16 sztafet.

Kolejny bardzo udany start zanotowały najmłodsze reprezentantki NSS – UKS „Narciarz” (Alicja Rauer, Małgorzata Szczyrba, Edyta Peresłucha i Paula Socha), które sięgnęły po srebrny medal, ustępując miejsca jedynie MKS Istebna. Brązowe krążki przypadły UKS Szarotka Kluszkowce.

Należy nadmienić, iż z wyjątkiem Eweliny Marcisz, pozostały zawodnicy to uczniowie NSS w Ustrzykach Dolnych na co dzień trenowani przez Bogdanę Zwarycz, Bernardynę Szymańczyk, Jacka Józwiaka, Bogdanę Kwaśnika i Ryszarda Cybrucha.

Bogdan Kwaśnik

Międzynarodowe Zawody w Konkurencjach Alpejskich o Puchar Laworty

„Laworta” wywalczyła „swój” puchar

Przez dwa dni – 2 i 3 marca – na stacji narciarskiej Laworta w Ustrzykach Dolnych odbywały się Międzynarodowe Zawody o Puchar Laworty. Były to jednocześnie Otwarte Mistrzostwa Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego w Konkurencjach Alpejskich.



Przez cały czas zawodom towarzyszyła znakomita pogoda

Fot. A. Bujalski

Pierwszy dzień to slalom gigant. Przy pięknej słonecznej pogodzie i na świetnie przygotowanej trasie zmierzono się z górą i z czasem ponad 100 zawodników z kilkunastu klubów nie tylko z Podkarpacia. Niestety, nie dojechali zawodnicy z Ukrainy, mimo wcześniejszych uzgodnień i zapewnień.

Zawodnicy z UKN „Laworta” Ustrzyki D. udowodnili, że sroce spod ogona nie wypadli. Ostatnio jak równy z równym walczył z alpejczykami z najlepszych klubów w Polsce. Na tegorocznej Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Konkurencjach Zimowych w grupie juniorów młodszych zajęli w klasyfikacji klubowej drugie miejsce w kraju.

W grupie dziewczynek młodszych wygrała Katarzyna Mirek (KS Gondola Krynica). Druga była Iwona Bielecka (UKS Śródmieście Przemyski), a trzecia Sonia Olejarska (UKN Laworta Ustrzyki D.). W tej samej kategorii wiekowej chłopcy całe podium opanowali narciarze „Laworty”: Michał Karabanowski, Bartosz Bobko i Adam Steciuk.

Ich klubowe koleżanki - Patrycja Śliwiak i Angelika Kobzdej - stanęły na dwóch najwyższych stopniach w grupie dziewcząt starszych. Trzecie miejsce zajęła Justyna Wnęk (UKS Gwoździk Gwoźnica D.). Maciej Mirek (KS Gondola Krynica) wygrał rywalizację chłopców starszych. Drugi był Bartłomiej Jamrozik (UKS Gwoździk Gwoźnica D.), a trzeci Jakub Pętkowski (UKS Śródmieście Przemyski).

Współzawodnictwo młodziczek zakończyło się wygraną Katarzyny Bućko (Sport Partner Rzeszów) przed Weroniką Wolczańską i Anną Szewczyk – obie UKN Laworta Ustrzyki D. Ustrzyccy młodzicy - Krystian Klimek, Maciej Banachowski i Maciej Szewczyk – nie dopuścili na pudło przedstawicieli innych klubów.

Podobnie było w grupie juniorów młodszych. Najlepszą trójkę stanowiły: Marta Szukalska, Roksana Jarosiewicz i Weronika Bućko. Dawid Bajda uzyskał najlepszy wynik w juniorów młodszych. Dwa następne miejsca zajęli Maciej Kwaśny i Michał Repetowski – obaj KS Gondola Krynica. Aleksander Ostrowski (UKN Laworta Ustrzyki D.) triumfował w gigancie juniorów przed Wojciechem Kwiatkiem (Sport Partner Rzeszów) i Maciejem Rauerem (UKN Laworta Ustrzyki D.).

Jedyną seniorką, która zaliczyła oba przejazdy, była Justyna Wolczańska (UKN Laworta Ustrzyki D.) i jej przypadło zwycięstwo. Wśród seniorów najszybszy był Jarosław Smajdor (Nowy Sącz), drugi - Józef Gudzelak (UKS Śródmieście Przemyski), a trzeci - Maciej Lubaś (IKN Górniki Iwonicz Zdrój).

Drugiego dnia rozegrano slalom. Spośród dziewczynek młodszych najszybsza była Katarzyna Mirek (KS Gondola Krynica). Drugi wynik miała Iwona Bielecka (UKS Śródmieście Przemyski). Reszta nie ukończyła konkurencji. Podobnie jak w gigancie, tak w slalomie całe podium w tej grupie wiekowej chłopców przypadło zawodnikom „Laworty”: Michałowi Karabanowskiemu, Adamowi Steciukowi i Maciejowi Regłowi.

Patrycja Śliwiak (UKN „Laworta”) wygrała w gronie dziewcząt starszych. Druga była Małgorzata Karolewska (MKN Jasło), a trzecia Maja Wójcik (UKN Laworta). Najlepszy wynik z chłopców starszych wykręcił Maciej Mirek (KS Gondola Krynica). Drugą lokatę wywalczył Bartłomiej Jamrozik (UKS Gwoździk Gwoźnica D.), a trzecią Igor Wiśniewicz (MKN Jasło).

Najszybszą młodziczką okazała się Weronika Wolczańska (UKN Laworta Ustrzyki D.) za nią uplasowały się Anna Karolewska (MKN Jasło) i Anna Szewczyk (UKN Laworta Ustrzyki D.). Młodzikom liderował Maciej Banachowski przed Maciejem Szewczykiem - obaj UKN Laworta. Trzeci był Dawid Patrus (UKS Gwoździk Gwoźnica D.).

Nie zawodila Marta Szukalska, która wygrała slalom juniorek młodszych, przed Anną Mazur – obie UKN Laworta Ustrzyki D. Kinga Pięciak (UKS Gwoździk Gwoźnica D.) wyjeździła trzeci wynik. Maciej Kwaśny i Michał Repetowski – obaj KS Gondola Krynica – byli najszybsi z juniorów młodszych. Trzecia lokata przypadła Hubertowi Malickiemu (UKN Laworta Ustrzyki D.).

Aleksander Ostrowski (UKN Laworta Ustrzyki D.) zwyciężył w rywalizacji juniorów przed Wojciechem Kwiatkiem (Sport Partner Rzeszów) i Jakubem Skowronskim (UKN Laworta Ustrzyki D.).

Justyna Wolczańska (UKN Laworta Ustrzyki D.) podobnie jak poprzedniego dnia była najlepszą seniorką. Wśród seniorów tym razem zwyciężył Michał Regiel (UKN Laworta Ustrzyki D.) przed Józefem Gudzelakiem (UKS Śródmieście Przemyski) i Mariuszem Sepolem (MKN Jasło).

W rankingu klubowym sklasyfikowano 12 klubów. Zdecydowane zwycięstwo odniósł UKN Laworta Ustrzyki D. (1440 pkt.) i odebrał „swój” puchar. Drugą lokatę wywalczył UKS Gwoździk Gwoźnica D. – 370 pkt., zaś trzecią MKN Jasło – 365 pkt.

Puchar Laworty został zorganizowany przez Urząd Miejski w Ustrzykach D., UKN „Laworta” w Ustrzykach D., Podkarpacki OZN w Ustrzykach D. i PPHU „ABM” w Ustrzykach D.

T. Szewczyk



Srebrna sztafeta chłopców

Fot. NSS

wie reprezentujący UKS-y z NSS, zdobywając cztery medale (złoty, dwa srebrne i brąz) i kilka bardzo dobrych miejsc w czołówce. Potwierdził tym samym, iż w tych najmłodszych kategoriach także należą do czołówki krajowej.

miejsce zajął Artur Bobrecki, dwudzieste szóste – Piotr Fundanicz, trzydzieste dziewiąte – Mateusz Billański, czterdzieste czwarte – Grzegorz Łatocha, czterdzieste piąte – Henryk Domański, pięćdziesiąte ósme – Kamil Szymid, siedemdziesiąte pierwsze –



Srebrna sztafeta dziewcząt

Fot. NSS

Pierwszy dzień zmagania to start młodzików w stylu dowolnym na dystansie 5 km. Mistrzem Polski został Maciej Starega (UKS Rawa Siedlce), srebrny medal dla Szymona Rybaka – (UMKS Marklowice), brązowy dla Sebastiana Gazurka (UKS Gimnazjum Istebna). Z zawodników „Halicza” trzynasty był Piotr Fundanicz, siedemnasty – Artur Bobrecki, trzydziesty – Henryk Domański, trzydziesty piąty – Mateusz Billański, czterdziesty – Maciej Kuciński, czterdziesty dziewiąty – Grzegorz Łatocha, siedemdziesiąty – Kamil Szymid, osiemdziesiąty drugi – Mateusz Piecuch. Startowało 110 zawodników.

Wśród młodziczek pierwsze miejsce zajęła Justyna Mordarska (MKS Sudety Kamienna Góra), drugie Katarzyna Kubalok (UKS Gimnazjum Istebna), trzecie Aneta Majerczyk (LKS

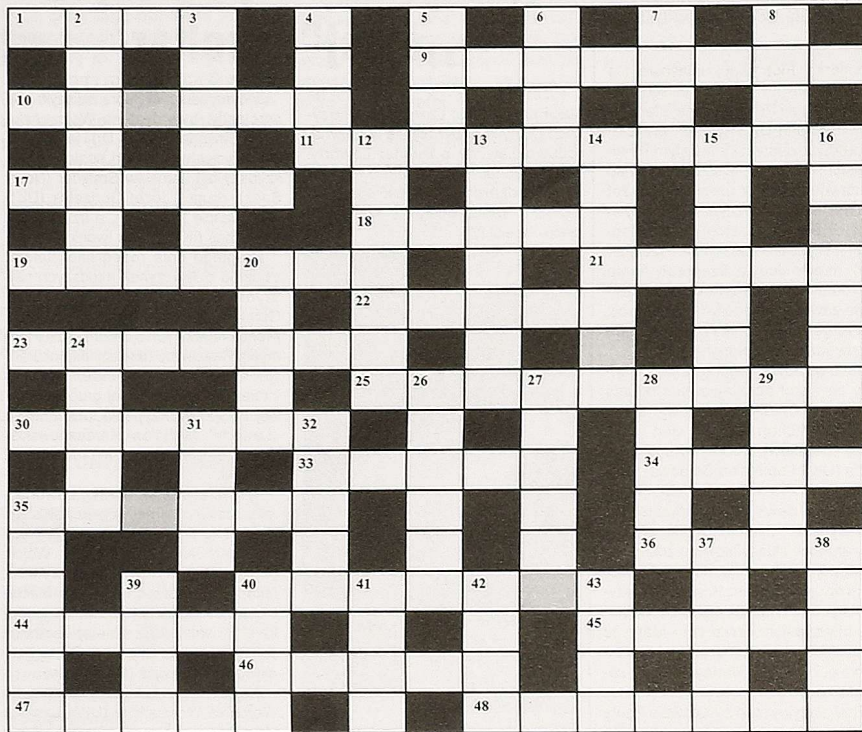
Maciej Kuciński, siedemdziesiąte trzecie – Mateusz Piecuch, siedemdziesiąte ósme – Damian Wronowski, wszyscy MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne. Bieg ukończyło 108 zawodników.

Młodziczki również ścigały się na 3 km. Mistrzynią Polski została zawodniczka „Halicza” – Ewelina Marcisz, wicemistrzynią – Katarzyna Kubalok (UKS Gimnazjum Istebna), brązowa – Anna Sawicka (UKS Hubal Białystok). Pozostałe reprezentantki ustrzyckiego klubu przybiegły na następujących pozycjach: dziewiętnasta – Ewa Kamińska, dwudziesta trzecia – Natalia Mordarska, trzydziesta czwarta – Monika Kawa.

Chłopcy i dziewczęta z 1992 r. mieli do pokonania również pętlę trzykilometrową. Zwyciężył Marcin Wolny (UKS Gimnazjum Istebna). Najlepsze z zawodników NSS, reprezentujący

KRZYŻÓWKA nr 347

KUPON 347



Poziomo:

1) jednostka masy; 9) potok i góra w powiecie sanockim; 10) faza Księżyca; 11) baba w babie, a w niej też baba; 17) rodzaj świadczenia; 18) wejściowe lub obrotowe; 19) belka podtrzymująca sklepienie; 21) filozof z Rotterdamu; 22) niewielkie miasto na Kociewiu; 23) kuche ciasteczka smażone na tuszczu; 25) wieś w gminie Ustrzyki Dolne albo Lutowska; 30) wskazuje północ; 33) rodzaj lustra; 34) niejedna w dorobku Daniela Olbrychskiego; 35) z młkiem to pestka; 36) romb w kartach albo typ dekolty; 40) warstwa kleju, bieli cynkowej, pokostu itp. nakładana na płótno, ścianę lub drewno; 44) rozróżba, awantura; 45) przedmiot; 46) drań, chuligan; 47) zakwita tylko raz; 48) rozjemca, sędzia.

Pionowo:

2) duża wieś, leżąca nad potokiem 9 poziomo; 3) manele do pakowania; 4) przyrząd gimnastyczny służący do zwisów; 5) zakonnik; 6) kupowane w aptece; 7) angielski grosz; 8) suw tłoka w cylindrze; 12) „ludzki” automat; 13) rozrzucanie czegoś; 14) piastun, kurator; 15) urządzenie blokujące mechanizm; 16) werwa, zapal; 20) rękojeść broni siecznej; 24) elektroda o dodatnim potencjale; 26) młody konik; 27) drwina; 28) kolega iksa; 29) trujący gaz o przenikliwym zapachu; 31) postawa; 32) gromada zwierząt tego samego gatunku, hodowanych razem; 35) wisi na skoblu; 37) James Bond; 38) krzew, na którym kwiaty są wcześniej niż liście; 39) zwykle następuje po przewinieciu; 40) jedynka w grze uczniowskiej; 41) dzień z nocą; 42) wpadają do niej bile; 43) drań, oprych.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 347 jest „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 347 zostaną opublikowane w „GB” nr 7 (364).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 346 otrzymuje Leszek Byra z Równi. Nagroda do odebrania w redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się tego numeru czasopisma.

Hasło krzyżówki nr 346 brzmiało: „Horodek”.

„Ewir”

BARAN (21.03. - 20.04)

Chociaż początek kalendarzowej wiosny niesie Ci wiele możliwości, to nie wszystko pójdzie zgodnie z planem. Na drodze staną jakieś przeszkody, a Ty chwilami poczujesz, jak ludzka nieżyczliwość może podciąć skrzydła. Nie poddawaj się jednak i nadal trzymaj się swoich pomysłów. Jedne odłóż na nieco później, inne zaś wcielaj w życie już teraz. Twoja operatywność i siła przebiccia powinny Ci pomóc w dopięciu celu.

Jeżeli jednak poczujesz, że pewne sprawy nie mogą być obecnie wcielone w czyn, nie rób niczego na siłę. Lepiej poczekać na sprzyjający moment, a zobaczysz, że to posunięcie było bardzo słuszne. Na początku kwietnia spodziewaj się nowych propozycji, które przedłożą osoby szukające z Tobą współpracy. Przemysły je w spokoju. Nie rzucaj się na nie od razu. Postaraj się z nimi jakiś czas przespać.

BYK (21.04. - 20.05.)

W ostatnim tygodniu marca odniesiesz wrażenie, że świat wali Ci się na głowę i wszystko spryszyło się przeciwko Tobie. Gonitwa zdarzeń i natok informacji będzie wymagał od Ciebie elastyczności, a niekiedy nawet dyplomacji. Na szczęście z czasem to się uspokoi i będzie można złapać oddech. Nie wpadaj więc w panikę i nie wypuszczaj z rąk żadnych nici.

Możliwe, że obecnie spotkasz się z kimś, z kim kontakty urwały się dawno temu. Ktoś inny natomiast zwróci się do Ciebie o pomoc finansową. Wprawdzie Ci się nie przelewa (przygotowania do wiosny nadszarpnęły Twoje finanse), lecz pamiętaj, że kogoś w trudnej sytuacji trzeba poratować. Nie przerażaj się nieszczerłym początkiem wiosny. Wiesz doskonale, że nie ma tego złego itd.

BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.)

Już w pierwszych dniach wiosny staniesz przed koniecznością podjęcia poważnych decyzji w sprawach finansowych. Możliwe, że trzeba będzie coś i w coś zainwestować, a Tobie będzie trochę brakować pieniędzy. Rozważ skorzystanie z jakiejś pomocy finansowej, ale dokładnie i do końca czytaj wszystkie umowy i wybierz tę ofertę kredytu, która nie zawiera żadnych pokretnych sformułowań.

W pierwszych dniach kwietnia spiętrzą się przed Tobą dość pilne zadania i trzeba będzie zakasać rękawy. Nie będzie widoków na porządnější odpoczynek, toteż przygotuj się na urwanie głowy. Jeśli któryś pojawi się szansa na ciekawy weekend, to zrób wszystko, by się udał. Następnego wydech czeka Cię dopiero na Wielkanoc.

RAK (22.06. - 22.07.)

Na przełomie marca i kwietnia Twoje sprawy uczciwie mogą przybrać inny obrót niż oczekujesz. Przygotuj się na słowa, które mocno schodzą Two-

HOROSKOP

je relacje z najbliższą Ci osobą i grozi Ci eskalacja wzajemnych pretensji. To bardzo negatywnie odbije się na domowej atmosferze. Zrób, co w Twojej mocy, by sytuacji nie pogarszać. W sprawach zawodowych również coś może nie pójść po Twojej myśli. Byłoby rozsądniej, przynajmniej na razie, nie sięgać zbyt wysoko. Lepiej może przeczekać te niekorzystne momenty. Jeśli przygotujesz się do złożenia zeznania podatkowego, zrób to bardzo uważnie, żeby nie napytać sobie dodatkowej biedy.

LEW (23.07. - 22.08.)

Lwy w najbliższym czasie raczej nie będą mieć powodów do narzekania. Pod względem materialnym będzie całkiem przyzwyczajony. Co więcej, wkrótce mogą napłynąć informacje na temat dodatkowych pieniędzy, które Ci przypadną w udziale. Poza tym nie będziesz przejawiać ochoty do ciężkiej pracy. Co należało zrobić, zrobiłeś. W nadchodzących dniach nie zapowiada się na wielkie zamieszanie w sprawach zawodowych. To powinien być względnie spokojny okres, w którym będzie można bez pośpiechu przygotować grunt pod nowe przedsięwzięcia. Również powinien to być dobry czas na wzmacnianie więzów i cementowanie uczuć. Pierwsze dni wiosny okażą się dla tych poczynań bardzo korzystne. Samotne Lwy absolutnie nie powinny siedzieć w domu, bo mogą przepuścić wiele znakomych okazji. Naprawdę też los chce im teraz przynieść miłą niespodziankę.

PANNA (23.08. - 22.09.)

Nadejście wiosny powitasz nawrotem nostalgii i wspomnień. Zaczyniesz rozamiętywać możliwości, których nie wykorzystywałeś. To nie będzie dobre. Nie trzymaj się kurczowo przeszłości, bo nie warto. Skup się na przyszłości. Nadchodzą dla Ciebie tłuste dni w różnych dziedzinach życia. Wśród nich będą przede wszystkim prace i finanse. Masz w sobie tyle potencjału, że grzechem byłoby nie wykorzystać pomysłów, jakie przychodzą Ci do głowy. Potrafisz dać sobie radę z każdym problemem, więc nie obawiaj się wyzwania. Cześć Paniem powinna się psychicznie przygotować na zmianę pracy lub stanowiska.

Na horyzoncie pojawi się ktoś, na kim znacznie Ci mocno zależeć. Całkiem możliwe, że będzie to ktoś z przeszłości. Uważaj, żeby nie zaszło to za daleko. W wyborach dotyczących przyszłości, także w sprawach sercowych, kieruj się zdrowym rozsądkiem, a nie poddawaj się wiosennej burzy hormonów.

WAGA (23.09. - 22.10.)

Początek tego kwietnia możesz zapamiętać na długo. Po pierwsze Wagi będą rozsiewać wokół siebie niezwykłą aurę, więc wszystkie drzwi będą przed Tobą otwarte. Nie będzie sprawy, której nie da się załatwić. Szczególnie gładko pójdzie Ci za sprawami urzędowymi lub związanymi z prawem. Poprowadzisz je tak, że zakończą się pozytywnie dla Ciebie.

Po drugie pojawią się możliwości zawarcia nowych znajomości. Wagi już zaobserwowane odbudują wspaniałe relacje z drugimi połówkami, a ich uczucia wybuchną ze zdwojoną siłą. Postaraj się też docenić wartość przyjaźni. Nie pozostawiasz w domowych pieleszach, tylko spędzając czas w miejscach sprzyjających poznawaniu ciekawych ludzi.

SKORPION (23.10. - 21.11.)

Skorpiony mogą na zapas cieszyć się z nadchodzących dni. Ich sprawy, przede wszystkim zawodowe i finansowe, rozwijają się tak, że będziecie pławić się w zadowoleniu. Będziecie mieć w tym okresie niebywale szczęście w pomnażaniu majątku. Pieniądże będą do Ciebie wręcz Ignyły. Wykorzystaj to maksymalnie, bo taka dobra passa nie potrwa wiecznie i nieprędko się powtórzy. Plany, nad którymi się obecnie główkujecie, okażą się bardzo trafne. Dlatego nawet jeśli niektóre pomysły wydadzą Ci się nazbyt śmiałe, nie przycinaj ich. Nie wahaj się też ryzykować, masz bowiem przed sobą ciąg niezwykle przychylnych zbiegów okoliczności. W uczuciach samotne Skorpiony mogą liczyć na podboje tych serc, które dotąd były dla nich niedostępne. Kropla draży skalę.

STRZELEC (22.11. - 21.12.)

Końcówka marca dla Strzelców będzie stać pod znakiem strat finansowych. Pojawiają się nieoczekiwane wydatki, które nadszarpną Twój budżet. Poza tym pewne sprawy, które stanowiły filar Twojego działania, nieoczekiwanie skreślą na inne tory i trzeba będzie przelknąć gorzką pigułkę. Twoja sytuacja materialna może zostać zachwiana. Będzie przemysleć to i owo, aby w przyszłości uniknąć podobnych tarapatów.

Niestety, uczucia też mogą wyglądać nie do brzoze. Twoje relacje z otoczeniem także rozwijają się w złym kierunku. W dużej mierze będzie to wina Twojej nieumiejętności szukania tego, co łączy i niwelowania tego, co dzieli. Uważaj, bo coś, co odsuwasz w czasie, może na Tobie się zemścić. Wówczas Twoja pewność siebie zostanie poważnie zachwiana.

KOZIOROŻEC (22.12. - 20.01)

Teraz Koziorożcom przyjdzie powalczyć o swoje racje. Niewykluczone, że zapuka do Ciebie kontrola i trzeba się będzie trochę pogimnastykować, żeby nie podpaść. Możesz też stanąć wobec decyzji administracyjnych, które istotnie wpłyną na Twoją przyszłość. Poza tym nie zabraknie również kłopotów związanych z wszelakiego rodzaju dokumentami. Te wszystkie sprawy zajmą Ci немало czasu i przypawiają niejednokrotnie o ból głowy.

W tej sytuacji nie będziesz w stanie poświęcić się rodzinie i pomóc w pracach domowych. Samotne Koziorożce mogą na razie zapomnieć o randkach i spotkaniach. Znaczna część wydanych potoczy się w kierunku zgodnym z Twoimi oczekiwaniami pod warunkiem, że wykażesz się wystarczającą determinacją i konsekwencją. Zresztą, czujesz, że to czas na działania. Na początku kwietnia spadnie na Ciebie grad informacji. Musisz się w tym jakoś sprytnie odnaleźć. Grunt to nie tracić głowy!

WODNIK (20.01. - 18.02.)

Wygląda na to, że nadejście nowej pory roku znacznie się dla Wodników nowymi wyzwaniem. Możliwość zmiany pracy zaczyna się wyraźnie klarować. Czekają Cię poważne decyzje i poważne rozmowy. Oczywiście, w dużej mierze od Ciebie będzie zależeć, jak to przebiegnie. Jednak los daje Ci szansę na dokonanie istotnych zmian życiowych.

Na razie nie możesz narzekać na niedobór zajęć, raczej dokuca Ci ich nadmiar. A do tego dochodzi jeszcze konieczność zabiegania o umocnienie swojej pozycji. Umiesz się mobilizować w obliczu problemów, więc i tym razem pewnie wyjdiesz z tego obronną ręką. Ale dobrze byłoby sobie zapewnić spokój w rodzinie.

RYBY (19.02. - 20.03.)

Powitasz wiosnę w dość kiepskim humorze. Właśnie teraz złączą Cię trapić jakieś nieregulowane sprawy z przeszłości. Tężeniejszość również nie będzie Cię nastrojać optymistycznie. W ogóle poczujesz jakąś beznadziejność sytuacji. Na pocieszenie można powiedzieć, że w tych klimatach nie spędzisz jakiegoś długiego okresu. Już na początku kwietnia odczujesz zmianę nastroju. Poczujesz przypływ energii, a świat pokaże Ci się w nieco radośniejszych barwach.

Ze zmianą nastroju będą się też wiązać nowe zadania, uszyte na Twoją miarę i dające Ci pole do popisu. Poza tym Twoi bliscy okażą się filarem, który będzie wspierał Cię w najtrudniejszych momentach. Spróbuj potem odplacić im się za to. Twoja serdeczność i przejawy wdzięczności będą tym, czego w rewanżu oczekują.

ASTRALIA

SPORT

Slalom o Puchar Dyrektora RDLP w Krośnie Puchar pozostał u gospodarzy

W tym roku już po raz czwarty Nadleśnictwo Brzegi Dolne zorganizowało zawody narciarskie o Puchar Dyrektora RDLP w Krośnie. Odbły się one w dniu 9 marca na stokach Laworty w Ustrzykach D.

W rywalizacji udział wzięło 90 zawodników startujących w kategoriach: kobiety, VIP, mężczyźni do lat 40 i mężczyźni powyżej lat 40. Swe reprezentacje wystawiło 14 nadleśnictw, biuro RDLP oraz zaproszeni goście. Zawody miały charakter towarzyskiego spotkania na śniegu. Ale były też areną zaciętej sportowej rywalizacji. O lokacie w końcowej klasyfikacji decydował lepszy czas z dwóch przejazdów pomiędzy bramkami ustawionymi przez fachowców z Polskiego Związku Narciarskiego.



Za chwilę start

Fot. E. Marszałek

Wśród pań zwyciężyła Olimpia Wójcik, reprezentująca Nadleśnictwo Stuposiany. W kategorii VIP-ów po raz trzeci z rzędu wygrał Jacek Łanda (z wykształcenia leśnik) z Grupy Żywiec. Najlepszy z panów po czterdziestce okazał się Ryszard Nitkiewicz z Nadleśnictwa Brzegi Dolne. Rewelacyjnym czasem 28,07 sek. popisał się zwycięzca zawodów w kategorii do 40 lat Artur Pereśliucha z Nadleśnictwa Brzegi Dolne, również zwyciężający po raz trzeci z rzędu.

Walka w każdej kategorii była bardzo zacięta, wszędzie o miejscach na podium decydowały różnice setnych części sekundy. Punkty do klasyfikacji zespołowej zdobyli zawodnicy 17 drużyn. Tu - również po raz trzeci - zwyciężyło Nadleśnictwo Brzegi Dolne, zdobywając najcenniejszy puchar. Drugie miejsce wywalczyło Nadleśnictwo Stuposiany, a trzecie Nadleśnictwo Lutowska.

Gratulując występu najstarszemu uczestnikowi zawodów, Kazimierzowi Osieckiemu (68 lat, emerytowany leśniczy z Nadleśnictwa Lutowska, ratownik GOPR) dyrektor RDLP Jan Kraczek powiedział: - Życzę wszystkim uczestnikom, by zachowali tak wspaniałą kondycję i wolę walki, jaką pokazał dziś pan Kazimierz. To świetny przykład poczucia związku z naszą leśną społecznością po zakończeniu aktywności zawodowej.

Zawody zabezpieczali ratownicy Grupy Bieszczadzkiej GOPR. Mimo kilku groźnie wyglądających upadków, tobogan zjechał ze stoku pusty. Nieoficjalną część zawodów trwała jeszcze długo w noc.

E. Marszałek
- rzecznik RDLP Krosno

W hali sportowej Zespołu Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych 24 lutego 2006 r. o miano najlepszych w rejonie rywalizowały koszykarki ze szkół ponadgimnazjalnych. Niestety, gospodynie zawodów nie sprostały rywalkom i nie zakwalifikowały się do następnego etapu rozgrywek.

Zwycięstwo sanoczanek

Pod koszami zmierzyły się reprezentacje I LO z Brzozowa (Katarzyna Bielawska, Agata Szymd, Dominika Gratkowska, Anna Bednarczyk, Beta Czech, Karolina Lenart, Ewa Seńko, Sabina Bagier, Joanna Sawicka, Malwina Kamińska, Iwona Kościńska), II LO z Sanoka (Małgorzata Markowska, Anna Jadczyzyk, Katarzyna Pluskwa, Joanna Błażowska, Maria Jędrzejek, Paulina Augustyn, Katarzyna Furdak, Katarzyna Marciuk, Magdalena Pisula) i ZSL Ustrzyki D. (Dominika Sloboda, Kamila Trybuła, Magdalena Hendzlik, Katarzyna Magusiak, Agnieszka Kiresztura, Marta Bielecka, Patrycja Ziembikiewicz, Justyna Paszkowska, Aleksandra Żorniak, Patrycja Płocica i Jolanta Brej).

Wszystkie swoje mecze wygrały i to wyraźnie licealistki sanocznice - 63:14 z reprezentantkami Ustrzyk i 52:26 z brzozowiankami. W decydującym o drugim miejscu pojedynku dziewczęta z Brzozowa pokonały drużynę ustrzycką 29:15.

Do półfinałów wojewódzkich zakwalifikowały się zespoły z Sanoka i Brzozowa. Zawody koszykarek zostały zorganizowane przez Wojewódzki Podkarpacki SZS w Rzeszowie, Zespół Szkół Licealnych w Ustrzykach D., Bieszczadzki Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Ustrzykach D. oraz Urząd Miejski w Ustrzykach D.

h. t.

Dwa zwycięstwa haliczan

W zimowej scenarii przelajowcy z całego województwa podkarpackiego - od dzieci starszych do juniorów - ścigali się 4 marca w Ulanowie k. Niska. Dla biegaczy MKS „Halicz” Ustrzyki D. była to jedna z ważniejszych prób w tym roku.

- Warunki były iście zimowe - stwierdza trener ustrzyckich biegaczy Grzegorz Oleksyk. - Trasy były dość płaskie, bez większych trudności terenowych, obficie ośnieżone, ale odśnieżone.

Łącznie ścigało się ok. 300 zawodników z blisko 30 klubów. W tym liczny towarzystwie obecność ustrzyckich zawodników była widoczna. W biegu dzieci starszych na 1000 m ósme miejsce zajęła Katarzyna Adamiak. Wśród chłopców w tej samej kategorii wiekowej i na takim samym dystansie Igor Majer był piątą, Patryk Lachowski - dziewiątą, a Filip Armaciński - dwunastą.

Młodziczki i młodzicy rywalizowali na 1200 m. Najszybszą młodziczką okazała się Natalia Waclawska. Iwona Stadnicka wbiegła na metę siódmą, a Olga Holubowska - dziesiątą. Patryk Armaciński był ósmym, a Szymon Sokolowski jedenasty we współzawodnictwie młodzików.

Anita Waclawska i Katarzyna Karpńska zajęły miejsca szóste i siódme w biegu juniorek młodszych na 2000 m. Chłopcy z tej grupy wiekowej mieli do pokonania 3000 m. Zwyciężył Mirek Podolak. Trzecie miejsce zdobył Jarosław Stadnicki. Tuż za podium znalazł się Hubert Wiktorski. Na ósmej pozycji dotarł do mety Bartosz Żabski.

t. s.

Inaczej niż zwykle

Białka Tatrzańska gościła młodych alpejczyków 8 marca. Tutaj na trasie „Bystro” na Kotelnicy Tatrzańskiej walczyli oni trochę inaczej niż zwykle. O lokatach nie decydowały czasy przejazdów, ale uzyskiwana na trasie prędkość. Wśród ok. 150 młodzików i juniorów młodszych, którzy stanęli do próby szybkości, było także sześcioro reprezentantów UKN „Laworta” Ustrzyki Dolne.



Marta Szukalska okazała się najszybszą w Polsce juniorką młodszą

Fot. A. Bujalski

W gronie młodzików Maciej Banachowski z wynikiem 112 km/godz. był trzynasty. Maciejowi Szewczykowi szybkość 109,13 km/godz. dała siedemnastą lokatę. Tuż za nim uplasował się Krystian Klimek z prędkością 108,38 km/godz. Wygrał Jakub Siuty z KS Firm Zakopane, który osiągnął 119,34 km/godz.

Najszybszą młodziczką była Hanna Gaśienica Gładczan z KS Firm Zakopane, która jechała 120,16 km/godz. Prędkość 108,62 km/godz. pozwoliła zająć szesnaste miejsce Oli Łukaszyk.

Dziesiąty wśród juniorów młodszych był Dawid Bajda, który szusował 117,4 km/godz. W tej kategorii wiekowej zwyciężył Miłosz Rebeś z KS Firm Zakopane, który wyciągnął 120,14 km/godz.

Najlepiej z ustrzyckiej ekipy na trasie „Bystro” wypadła Marta Szukalska. Prędkość 119,03 km/godz. dała jej tytuł najszybszej w Polsce juniorki młodszej.

T. S.

Próba prędkości o Puchar Holmenkøla to nowa forma konkurencji szybkościowej w narciarstwie. Wzorowana jest na rozgrywanych we Włoszech pod patronatem Alberto Tomby „Filla Cup”.

Zawodnicy jadą w pozycji „jajo” na trasie długości ok. 1 km. Chodzi o to, aby uzyskać jak największą szybkość. Pomiar szybkości dokonywany jest pod koniec trasy na odcinku długości 100 m.

Na Kotelnicy Tatrzańskiej zawodnicy startowali z wysokości 914 m n.p.m. Meta była zlokalizowana na 769 m n.p.m. Średni spadek trasy wynosił więc ok. 15%.

Rekord szybkości jazdy na nartach w Polsce wynosi 180,63 km/godz. Światowy rekord prędkości zjazdu na nartach, ustanowiony w 2003 r., wynosi 250,7 km/godz.



Pracodawco!
Europejski Fundusz Społeczny
stwarza szansę młodzieży oraz Twojej
Firmie

Europejski Fundusz Społeczny

Powiatowy Urząd Pracy w Ustrzykach Dolnych od stycznia 2006 r. dysponuje środkami pozyskanymi z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Aktywna Młodzież” Działanie 1.2 SPO RZL.

Środki te są przeznaczone na **wspieranie młodzieży na rynku pracy** poprzez organizację staży oraz przyznanie jednorazowych środków na rozpoczęcie działalności gospodarczej dla ludzi młodych do 25 roku życia oraz absolwentów szkół wyższych do 27 roku życia.

Szczegółowe warunki umów do uzgodnienia w Powiatowym Urzędzie Pracy w Ustrzykach Dolnych, ul. Rynek 6, tel. 13 461-14-57 lub 13 461-23-68.

**Lokalna firma
zatrudni absolwenta.**

**Wymagania:
wykształcenie
wyższe ekonomiczne,
znajomość
języków obcych.**

**Oferty proszę wysyłać
na adres redakcji „GB”.**

OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE

Kaseta video na płycie DVD!! Do komputera i kina domowego. Przegrywanie materiału z każdego systemu video na płytki DVD, system PAL, NTSC. Wiadomość: tel. 0134612585, kom. 0604881208

Filmowanie, przegrywanie, montaż na cyfrowym sprzęcie - cyfrowa kamera video i zdjęcia. Własna obróbka komputerowa, system PAL, NTSC. Możliwość przewożenia osób na uroczystości. Wiadomość: tel. 0134612585, kom. 0604881208

Przewóz osób autobusami: 1) MAN (52+1); 2) Mercedes Benz (28+1) panoramiczne szyby, wygodne siedzenia; 3) Mercedes Benz (13+1) możliwość przewozów z przewodnikiem po Bieszczadach, wyjazdy na wesela i inne uroczystości. Licencja zagraniczna. Wystawiam rachunki. Tel. 0134612585, kom. 0604881208

Sprzedam działkę budowlaną przy głównej drodze w Krościenku o pow. 51 arów. Wiadomość: tel. (0) 600 077 484

Kupię przyczepę handlową w dobrym stanie. Wiadomość: tel. (0) 600 077 484

Sprzedam mieszkanie na ul. Piastowskiej w Ustrzykach

D. o pow. 62 m², 4 pokoje, IV piętro. Wiadomość: tel. (013) 461 3559, kom. 691 667 327.

Sprzedam mieszkanie na ul. Piastowskiej: ok. 40 m², IV piętro, 2 pokoje, balkon. Wiadomość: tel. 509 076 745.

Sprzedam mieszkanie własnościowe na ul. Gombrowicza: 62 m², I piętro, 3 pokoje, loggia. Wiadomość: tel. (013) 461 14 12 (dzwonić po godz. 16.30).

Ford Econoline 1994 VAN amerykański 5.8 l, automatyczny, siedmioosobowy, pełne wyposażenie, stan bardzo dobry - 11.000 zł. Wiadomość: tel. 510 492 783.

Sprzedam: 1) ciągnik C-360 - 12.000 zł; 2) czeską kosiarkę rotacyjną dużą - 1.700 zł; 3) glebogryzarkę - 1.500 zł. Wiadomość: tel. 510 492 783.

Przyjmę do pracy w hotelu na stanowisko barman-kelner. Wiadomość: tel. 510 144 940.

Komis GSM - telefony komórkowe: sprzedaż, skup, zamiana, pokrowce, ładowarki, obudowy, baterie, gadżety, sim-lock - zdejmowanie blokad, wgranie języków, naprawy. Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada (obok zajezdni PKS); tel. (013) 461 2983.

ŚWIAT MEBLI

Sanok-Dąbrówka

II Armii Wojska Polskiego 40, tel. (13) 46-406-91

STANLEY

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

SZAFY - GARDEROBY

- Duży wybór mebli systemowych
- Bogate wzornictwo mebli tapicerowanych

TRANSPORT GRATIS!!!

Ustrzycki finał Zimowego Pucharu Jedyńki

Kolorowo, sportowo i zabawowo

Tegoroczny Zimowy Puchar Jedyńki za nami. Ustrzyki Dolne już po raz drugi były jednym z jego gospodarzy. Rok temu na Laworcie puchar startował. Tym razem na Gromadziu finiszował.



Ekipa telewizyjna (m.in. z Dorotą Warakoską, Michałem Adamczykiem i Katarzyną Werner oraz Krzysztofem Skibą – liderem Big Cyca) przez dwa dni – 4 i 5 marca – bawiła się i widzów na terenie stacji narciarskiej Gromadzi. Mimo że pogoda specjalnie nie dopisała, nikt nie mógł narzekać na nudę. Ci, którzy nie dotarli na miejsce wydarzeń, mogli obejrzeć je w skondensowanej formie w dwie kolejne soboty – 11 i 18 marca – w TVP-1.

- Dzięki temu była możliwość pokazania w telewizji ogólnopolskiej kilka razy Ustrzyk Dolnych i Bieszczadów – stwierdza ustrzycki burmistrz Henryk Suluja. – Najpierw podczas zapowiedzi pucharu w „Kawie czy herbatce”, potem w relacji z Ustrzyk i w czasie podsumowania całego pucharu. Myślę, że była to dobra i skuteczna reklama. Ustrzyki pokazały się jako miasto otwarte, gościnne i serdeczne dla wszystkich, którzy je odwiedzają.

- Ustrzyki to bardzo atrakcyjny ośro-

dek turystyczny – mówił Michał Adamczyk, znany prezenter telewizyjny (m.in. „Wiadomości”, „Teleexpress”). - Są tu naprawdę znakomite warunki do czynnego wypoczynku. Ustrzyki stanowią bramę w Bieszczady i do Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Są także idealną bazą wypadową na Ukrainę i Słowację.

W slalomie drużynowym rywalizowało 16 zespołów ze stacji i programów telewizyjnych, rozgłośni radiowych, redakcji czasopism i przedstawicieli firm sponsorujących puchar. Była też jazda samochodami terenowymi. Slalom gigant dla widzów wśród kobiet wygrała Justyna Tkacz, a w gronie mężczyzn zwyciężcą został Piotr Turowicz. Rywalizowano także w strze-

laniu do tarczy z karabinków pneumatycznych. Śpiewem zabawiali wszystkich „Ropieńczanie” z Ropienki i „Zamlyniaki” z Jalowego. Dużo emocji dostarczył zawodnikom i publiczności slalom ze szklanką wody. O zwycięstwie decydował nie tylko czas przejazdu, ale i ilość dowiezionej na metę wody. Bardzo dobrze wypadła w nim prezenterka „Wiadomości” Katarzyna Werner.

- Ćwiczenie czyni mistrza. Jazda na nartach idzie mi coraz lepiej – podsumowała swój przejazd K. Werner. - Ustrzyki są prześliczne, przegospinane. Są tu wspaniali ludzie. Przyjeździemy tutaj za rok i za dwa. Będziemy za każdym razem, gdy nas zaproszą.

Tegoroczny Zimowy Puchar Jedyńki kosztował budżet gminy 11 tys. zł (z puli przeznaczonej na promocję).

H. T.



Fot. A. Bujalski

Rekordzistka z Gór Słonnych

Tegoroczna VII Submisja Drewna Cennego była sukcesem dla krośnieńskiej RDLP i nadleśnictw. Zanotowano na niej nowy rekord Polski ceny za drewno. Za kłodę jaworu niemiecka firma okleinarska zaofერowała 27072 zł/1 m³.



Rekordowa kłoda – los nr 2101

Fot. E. Marszałek

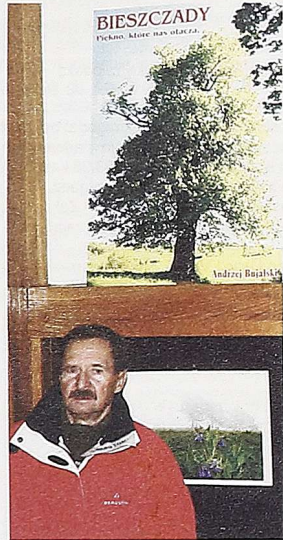
Rekordową kłodę pozyskano w Paśmie Chwaniowskim Gór Słonnych na wysokości ok. 600 m. n.p.m. w leśnictwie Trzcaniec (Nadleśnictwo Bircza; gmina Ustrzyki Dolne). Podczas wykonywania zabiegów hodowlanych w drzewostanie o zróżnicowanym składzie gatunkowym leśniczy Zygmunt Radoń wyznaczył do ścinki typowy „rozpierzacz” jaworowy, oceniający kępę młodnika jodłowego.

Ciekawostką jest, że była to wysoko zróżniona dwójka z niewiele ponad 3 m mierzącą kłodą odziomkową. Podczas ścinki zauważono, że drewno ma falisty układ słojów, więc uznano, że może znaleźć nabywcę, choć jest dość krótkie. Jak się później okazało, właśnie ta kłoda o wymiarach 2,9 m x 0,68 m osiągnęła rekordową cenę.

Tegoroczna oferta zawierała wyłącznie drewno gatunków liściastych: buk, brzoza, czeresnia, dąb, grochodrzew, jesion, jawor, klon, olsza i wiąz. Sprzedano ponad 90 % wystawionego drewna, osiągając średnią cenę 1068 zł/m³. Najwięcej zaofერowano do sprzedaży drewna bukowego – 1450 m³. Wciąż ogromnym zainteresowaniem cieszył się bieszczadzki jawor, którego sprzedano 388 m³. Osiągnął on najwyższą ze wszystkich gatunków cenę średnią - 1935 zł/m³.

Edward Marszałek

Bieszczady – piękno, które nas otacza



Fot. A. Górski

Taki tytuł nosi wystawa fotografii Andrzeja Bujalskiego w Ustrzyckim Domu Kultury. Można ją oglądać jeszcze do końca marca.

Andrzej Bujalski od 35 lat mieszka w Ustrzykach Dolnych. Mieszkańcom Bieszczadów znany jest przede wszystkim jako lekarz medycyny – pediatra, lekarz rodzinny i pogotowia ratunkowego.

W przeciwieństwie do wielu swoich kolegów po fachu lubi pełnić dyżury w zamiejscowym zespole pogotowia w Lutowskich. Wtedy jest w pracy i jednocześnie jest blisko swoich ulubionych gór. Ale taki kontakt z Bieszczadami Wysokimi mu nie wystarcza. Kiedy nie pracuje, często wraca w góry jako ratownik Grupy Bieszczadzkiej GOPR i jako turysta. Często w lecie można go też spotkać nad Zalewem Solińskim, bo żeglarsstwo to jego następna pasja.

Zawsze pod ręką ma przynajmniej jeden ze swoich aparatów fotogra-

ficznych. Nigdy nie wiadomo, kiedy trafi się coś, co trzeba i warto sfotografować. Zdjęcia robi od lat. Znaczną króć filmuje.

Od kilku lat A. Bujalski jest także współpracownikiem „Gazety Bieszczadzkiej”. Zamieszcza w naszym czasopiśmie swoje fotografie jako ilustracje swoich lub cudzych tekstów. Jego zdjęcia można też znaleźć m.in. w internetowej witrynie Ustrzyk Dolnych. Nierzadko wchodzi one do bieszczadzskich czy ustrzyckich wydawnictw reklamowych i promocyjnych, np. „Welcome to Bieszczady”.

Na wystawie w UDK można obejrzeć przede wszystkim bieszczadzkie pejzaże. Nasz region fotografowany jest przez A. Bujalskiego blady światłem i o zmierzchu, przy pełnym słońcu i we mgle, nakryty śniegiem, rozkwiecony wiosną i bajecznie kolorowy jesienią. Prawdopodobnie najwymowniejszym zdjęciem, próbując odpowiedzieć sobie na pytanie: „Gdzie Bujalski to zrobił?”

a. z.

Tylko tydzień do końca

Trwa podkarpacka edycja ogólnopolskiego konkursu „Zdrowym być”. Do 31 marca w szkołach podstawowych na terenie województwa podkarpackiego uczniowie wykonują prace konkursowe. Główną nagrodą jest dwutygodniowy wyjazd na kolonię lub rower.

Celem konkursu jest kreowanie i propagowanie właściwych postaw zdrowotnych wśród dzieci już od najmłodszych lat. Do udziału w nim zostały zaproszone wszystkie szkoły podstawowe z terenu województwa podkarpackiego. Uczniowie przygotowują prace plastyczne, w których zaprezentują swoje zdolności oraz interpretację hasła przewodniego konkursu - „Zdrowym być”.

Pośród wszystkich prac nauczyciele każdej ze szkół wybierają jedną i przesyłają ją pod adres: Tauber Promotion, ul. Gombrowicza 15, 01-682 Warszawa. Następnie jury wojewódzkiego finału konkursu wyłoni laureata. Otrzyma on w nagrodę wyjazd na kolonię lub rower, a wszystkie dzieci uczące się w tej samej, co zwycięzca szkole dostaną soki owocowe „Kubuś”.

Teraz konkurs równolegle organizowany jest w województwach małopolskim, podkarpackim i świętokrzyskim. Dotychczas przeprowadzono go w 13 województwach. Spotkał się wszędzie z dużym zainteresowaniem. Obecna edycja jest ostatnim etapem



trwającego od prawie roku konkursu. Jego organizatorami są Polska Grupa Farmaceutyczna i Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

a. z.

BUJAL FILM FOTO
Videofilmowanie i montaż

- Filmy reklamowe
- * Fotografie do folderów
- * Fotografie do reklam
- * Fotografie do dekoracji wnętrz

Andrzej Bujalski
ul. Dworcowa 6/17
38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13 471 1478,
697 220 195

BAR NIEDŹWIADEK

Kuchnia domowa
*pizza
(także na wynos i na telefon)
*grill
*organizacja przyjęć
Ustrzyki Dolne, ul. Dworcowa 5
Tel. 013+461+1461

PRODUCENT SIATKI OGRODZENIOWEJ

„PROFIL”

Sanok
ul. Okulickiego 8
tel. (013) 463 2-09

Producent „Karo” ŻALUZY ROLETY

PANELE SIDINGOWE

W niskich cenach dostarczam na miejsce

Tel. 464-1912
(godz. 9.00 - 18.00)
Tel. kom. 600 297 210